№ 164 — Rocznik XVII. Czwartek, 22 lipca 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 23 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także i przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 21 lipca.

W sprawie wyborów w Bawaryi, zajmujących obecnie uwagę prasy niemieckiéj a mianowicie berlińskiéj, nie wiele dzisiaj mamy do zapisania po tém, cośmy już wczoraj nadmienili. Stronnictwo klerykalne liczyć będzie 79, liberalne zaś 77 deputowanych. Większość dwóch głosów nie jest wprawdzie jeszcze taką większością, za pomocą któréj dałoby się rządzić w jéj duchu czas dłuższy, zaprzeczyć wszakże nie można, że zdolna ona zawsze paraliżować zamiary przeciwników, jeżli nie całkiem popsuć ich szyki. Z przewagi téj chociaż nieznacznéj skorzysta też niewątpliwie bawarskie stronnictwo patryotyczne. Znana jego ruchliwość, organizacya dotychczasowa najlepszym są na to dowodem. Narodowo-liberalna prasa niemiecka pociesza się, że ten i ów odpadnie od partyi klerykalnéj i przyłączy się do liberałów, ale temu nikt nie wierzy a Germania śmieje się z takich illuzyi. Tak więc, jak widzimy, na ważne zanosi się w Bawaryi wypadki, bo że tym rezultatem wyborów nie mało dotknięty gabinet pruski i że może w téj chwili przemyśliwa książę Bismarck nad tém, jakby to zdobyć w Bawaryi zwycięztwo dla narodowo-liberalnego stronnictwa, czującego się tyle szczęśliwém w szeregach militaryzmu pruskiego i biurokratyzmu, nikt zapewne nie zaprzeczy. Tym rezultatem tém mniéj zadowolony gabinet pruski, że, jak wiadomo, książę Hohenlohe, ambasador niemiecki w Paryżu, mimo stanowiska swego uznał za stósowne wmięszać się do wyborów w Bawaryi, wpływać na ich przebieg i podnosić w znanym swoim liście, że zwycięztwo klerykalnego stronnictwa w Bawaryi przyczynić się tylko może do podniesienia nadziei Francyi. — To też z wszelką słusznością ostréj krytyce poddaje Monitor postępowanie i list ks. Hohenlohe, posłanego do Francyi w tym przecież celu ażeby znośne przynajmniéj utrzymać stósunki między Francyą a Niemcami. My, pisze Monitor, z większą obojętnością zapatrujemy się na wybory w Bawaryi, niż się to wydaje ambasadorowi niemieckiemu. Chcielibyśmy tylko wiedzieć, czy w takim razie ambasador może pozostać na swém stanowisku i czyby pan Gontaut Biron nie wywołał oburzenia, gdyby pisał do swych przyjaciół w Francyi, że należy wybrać katolików, aby akcyą Prus sparaliżować. Ciekawi jesteśmy odpowiedzi na to zapytanie, tak kończy Monitor, uznając, że postępowanie księcia Hohenlohe jako ambasadora jak dotychczas w ogólności jest umiarkowaném.

Wiadomości z Francyi nadeszłe donoszą, że stronnictwo bonapartystowskie po odniesieniu zwycięztwa w zeszłym tygodniu przy obradach Zgromadzenia narodowego znów głowę podnosi i mieni się być panem sytuacyi. Figaro, Gaulois, Ordre wydrwiewają ministra sprawiedliwości i paryzkiego prefekta policyi tak dalece, że grupa Wallon żąda wytoczenia śledztwa i położenia końca agitacyom imperyalistycznym i że doznaje w tém poparcia ze strony orleanistów, którzy chcą podobno wystąpić z prawego centrum. Pan Buffet jednakowoż nie myśli pójść za tą radą, ale nawet sprawę bonapartystów popierać się stara u prezydenta rzeczypospolitéj, dla czego opinia uważać go zaczyna jako cichego stronnika bonapartyzmu. — Wczoraj odbywać się miały obrady w komisyi, któréj poruczono rozstrząsanie wniosku p. Malartre, żądającego odroczenia Zgromadzenia aż do 30 listopada. Na tém posiedzeniu miano oznaczyć także prawa, które załatwićby należało jeszcze przed rozwiązaniem.

Ze spraw Anglii dotyczących najważniejszém to, że niższa Izba angielska na posiedzeniu z 19 b. m. przyjęła projekt do prawa, dotyczący koncesyi na budowę tunelu między Dover a Calais.

Wedle telegramów madryckich poddała się hiszpańskiéj armii rządowéj warownia Colledo. Jedenastu oficerów, 360 żołnierzy i dwie armaty dostały się w ręce alfonsystowskiego jenerała. Najświeższa depesza paryzka donosi, że Dorregaray jest rannym, że dwa tysiące karlistów schroniło się do Francyi i że przedsięwzięto zamach na życie don Carlosa, który wszakże się nie udał.

Wypadki w Hercogowinie tyle w pierwszéj chwili lekceważone poczynają coraz więcéj zajmować świat polityczny, a nawet prasa wiedeńska, która odmawiała upornie ruchowi w Hercogowinie wszelkiéj doniosłości, poświęca mu coraz baczniejszą uwagę. W sprawie téj nadsyłają następujący telegram z Dubrownika: „Wedle otrzymanych wiadomości potwierdza się najzupełniéj wiadomość, że powstańcy w okręgu Newesinii nie chcieli paktować z rządem tureckim i wzbraniają się stanowczo płacić podatków. Rząd turecki, który uważał do téj chwili całą tę sprawę za nic nie znaczącą, zmuszonym się widział wysłać znaczne oddziały wojska z Mostaru do Bośni i Hercogowiny. Dnia 17 bieżącego miesiąca wyruszyły dwa bataliony piechoty i szwadron kawaleryi z Serajewa do Newesinii. Skutkiem ścisłéj neutralności i szczelnego zamknięcia granic ze strony Austryi Czarnogóry i Serbii ruch chwilowo nie rozszerzył się jeszcze i uważanym być może za zlokalizowany. Większych starć dotychczas nie było. Doniesienia dzienników dalmatyńskich o znaczniejszych potyczkach z wszelkiém przyjmować należy zastrzeżeniem.“

Ks. biskup wrocławski dr. Förster przesłał, jak niemieckie zaręczają pisma, naczelnemu prezesowi Szlązka prawem przepisane oświadczenie zastósowania się do prawa o administracyi majątków kościelnych.

## Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy budowniczy Emil Hasenjäger w Wrocławiu mianowany został królewskim budowniczym budowli lądowych a jako takiemu powierzono posadę technicznego pomocnika przy tamtejszéj król regencyi.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

**Z nad Wrześnicy**, 18 lipca.

(Przyczyny upadku dobrobytu pomiędzy naszymi obywatelami wiejskimi i miejskimi.)

(B. R.) Korespondent (Z) z Mogilnickiego, niemniéj korespondent z prowincyi rozpisywali się niedawno w Dzienniku o przyczynach upadku naszych włościan. W niniejszym liście chcę daléj temat ten rozszerzyć i zastanowić się nad przyczynami upadku naszych obywateli tak wiejskich jako i miejskich, gdyż sprawy takie żywo obchodzić nas powinny.

Zapatrując się ze stanowiska zupełnie objektywnego na stósunki nasze, możemy po dokładném rozpatrzeniu się powziąć to smutne przekonanie, że dobrobyt pomiędzy nami tak w mieście jak na wsi upada coraz bardziéj i że rzadkie tylko reguła stanowi wyjątki. W obec bogacenia się żydów dobijających się mrówczemi zabiegami grosza, nie zważających na godziwość lub niegodziwość środków, byle tylko dostać pieniądz do garści i mnożyć takowy w obec Niemców przemyślnych i trzymających się zasad ekonomicznych z wielką skrupulatnością, w obec tego wszystkiego majątki i posiadłości Polaków chylą się zwolna po wielu miejscach Wielkopolski ku upadkowi, drobnieją, aż w końcu, co najsmutniejsza, przechodzą na własność innoplemieńców, panoszących się potém na kawałku ziemi odziedziczonéj po ojcach naszych. Że tak jest, wiemy o tém wszyscy, ale nie wszyscy wiedzieć chcemy, że wina upadku naszego dobrobytu głównie ciąży na nas samych i że jesteśmy po większéj części sami przestępcami złego na korzyść innoplemieńców. Różne są tego przyczyny, zastanówmy się nad niemi!

Nasamprzód wyliczam jako jednę z nich, choć nie główną, ale zawsze ważną, wrodzony nam brak „ekonomii czyli oszczędności.“ Udowodnioną jest rzeczą, że mało który naród tak mało jak Polacy dba o oszczędność, która zdaje się być skreśloną z słownika życia naszego i istnieć raczéj pomiędzy nami tylko de nomine ale nie de facto. Że brak oszczędności nie może się przyczynić do polepszenia naszego dobrobytu o tém wątpić nie należy, owszém wyradza się z niego inny, o wiele szkodliwszy dla nas środek, bo „życie nad stan.“

Życie nad stan zaliczam do kategoryi pierwszych i najgłówniejszych przyczyn naszego upadku. Jest to obecnie rak, toczący wielką część społeczeństwa naszego. Grzeszymy tu bardzo. Iluż mamy takich, którzy jakimś niewytłumaczonym powodowani wstydem, bezpotrzebnie prowadzą życie nad stan, chcąc może wyrównać tym, którzy większe mając zasoby i dochody, więcéj też wydawać mogą! Iluż mamy daléj takich, którzy powodowani znów próżnością, sadzą się bezpotrzebnie żyjąc wystawnie, u których, że przyrównam ów sposób mówienia, a raczéj zawierające głęboką myśl w sobie przysłowie: „Łokieć dłuższy, aniżeli kram.“ Ludzie ci przygotowują sobie ruinę, w którą z czasem wprowadzają nie tylko siebie, ale nawet innych.

A cóż dopiero sądzić o owych „zbytkach“, wyradzających się z życia nad stan, jakie napotkać można głównie u płci pięknéj? Jakżeż nazwać owe zbytkujące w strojach i ubiorach aż do przesady Polki? Nie jedna z nich nie wspomni na to, że pojutrze może po ostatni pieniądz na utrzymanie domu sięgnąć będzie potrzeba, że owa modna suknia jest dla niéj za kosztowna, że mąż ciężko pracować musi na kawałek chleba, lecz bez wyrzutu sumienia, jeżeli tylko gdzie się pokaże jaki modny fatałaszek, jeżeli tylko w oknie wystawowém jaka suknia ujrzy światło dzienne, jeżeli tylko gdzie się nadarzy sposobność aby sobie i córunie, jak lalki na wystawę choć niczém więcéj, to przynajmniéj strojami zaprezentować, sięga do kalety po talary, byle tylko dogodzić swéj zachciance, byle tylko nie ustąpić innym, choćby nawet od niéj zamożniejszym! Są to rzeczy wzięte z życia, których nie zbyt daleko szukać potrzeba. Przy podobném gospodarstwie, gdzie rozchód przewyższa dochód, zawsze budżet pokazuje deficyt, który z wolna, zwolna prowadzi do ruiny nieuniknionéj i stawia ludzi zamożnych nie raz na równi z żebrakami.

Daléj owe będące na porządku dziennym w każdém mieście, w każdém miasteczku, w wielu wsiach, w wielu domach prywatnych, w lokalach publicznych „gry hazardowe“ czyż nie przyczyniają się głównie do naszego upadku, czyż nie przynoszą nam i rodzinom naszym ruiny materyalnéj, czyż nie przyczyniają się do tego, że wychodzimy często z naszych posiadłości z kijem i z torbą w ręku, stając się przytém w dodatku sąsiadowi ciężarem, który nas żywić i utrzymywać musi? Gry hazardowe stały się u nas od pewnego czasu chorobą epidemiczną; grają wszyscy, grają wielcy, grają mali, grają mężczyzni, grają też już i kobiety, grają panowie w pokojach, słudzy w przedpokojach, gra każdy aby wygrał, a nikt, aby nie przegrał. Jest to tak obrzydliwa, tak szkaradna, tak nikczemna, tak brudna zabawa, że już samo prawo karne wlicza ją do szeregu przestępstw paragrafów kodeksu karnego, że się prokuratorya i policya opiekuje kategoryą bawiących się w gry hazardowe ludzi, że sądy skazują ich za to na więzienie, a cóż dopiéro ma powiedzieć o takich ludziach opinia publiczna, o ludziach dających się łowić i wywodzić w pole rozmaitym karciarzom, oszustom i żyjących z nimi nawet w ścisłéj przyjaźni? — Ludzie tacy nie tylko że przyczyniają się do swego i swych rodzin upadku, nie tylko że są marnotrawcami swego mienia, ale co najgorsza, poniżają i upadlają się swém nikczemném rzemiosłem w obec swych współobywateli nadzwyczaj. Czas jest największy, abyśmy wreszcie przejrzeli i raz na zawsze uczynili rozbrat z tém ohydném rzemiosłem!

Porzućmy ten czarny temat i idźmy krok daléj. Do upadku naszego dobrobytu przyczynia się niezaprzeczenie także znacznie owa „podróżomania“ u naszych obywateli wiejskich. Bardzo pięknie, że chcesz poznać naocznie obce kraje i zwyczaje ich ludzi, że chcesz wzbogacić swą wiedzę wrażeniami i spostrzeżeniami zrobionemi w podróży, to też nikt nic przeciw podróżom tego rodzaju mieć nie może. Ale iluż to z nas jeździ corocznie li tylko z próżności do jednych i tych samych miejsc za granicę, iluż to z nas przebywa tamże miesiącami i dłużéj, u ilu to z nas staje się Paryż lub jakiebądź inne stołeczne zagraniczne miasto częstszém mieszkaniem, aniżeli własna zagroda, w któréj tylko gośćmi jesteśmy, zdając całe nasze mienie na łaskę lub niełaskę panów administratorów? Czyż taka podróżomania, czyż takie przebywanie bez celu za granicą nie przyczyniło się do upadku wielu naszych rodzin, wielu znacznych majątków, czyż się jeszcze przyczynić do tego nie może?

„Nieporadność“ naszą, któréj nam nie brak, zaliczyćby także można do przyczyn upadku naszego dobrobytu, ale stósunkowo jest to złem najmniejszém, które przecież w skutkach nigdy wielkich nie przybiera rozmiarów. Natomiast „kredyt u lichwiarzy“ policzyć należy do głównych przyczyn upadku naszego. Nie jednego z naszych przyprowadził już ów kredyt u lichwiarzy do zupełnéj ruiny materyalnéj.

Powyżéj wyliczone przyczyny uważam za główne sprężyny, przyczyniające się do upadku dobrobytu naszych obywateli tak wiejskich jak miejskich. Wieleby tu można wyliczyć jeszcze innych przyczyn, wyradzających się przecież częścią z powyższych, częścią też będących stósunkowo do już wymienionych zbyt drobnemi. Do takiéj kategoryi policzyćby można letkiewiczów, rozrzutników, marnotrawców, naszą złotą młodzież i t. d. Prawda, że często rozmaite nieszczęścia, choroby lub nieprzewidziane wypadki przyczyniają się do upadku naszego dobrobytu nie z naszéj winy, ale są to tylko rzadkie wyjątki. Główna wina, główne przyczyny upadku polegają w nas samych.

Jeżeli jest nam drogą ziemia ojców naszych, którą uprawiamy i z któréj żywimy siebie i innych, jeżeli nie chcemy wypuścić jéj z rąk naszych, to pozbądźmy się przedewszystkiém owych brzydkich, przyczyniających się do naszego upadku narowów, uczyńmy rozbrat z życiem nad stan i ze zbytkami, oszczędzajmy pieniędzy, stańmy się ekonomicznymi jak synowie wielkiéj niemieckiéj ojczyzny, porzućmy karty, a mianowicie tę zabójczą zabawę, jaką są gry hazardowe, pozbądźmy się raz na zawsze téj nieszczęsnéj podróżomanii i unikajmy wszędzie lichwiarzy, bo czas, abyśmy się naprawili i nie stawali się więcéj marnotrawcami naszéj ziemi i ojczyzny!

**Wrocław**, 19 lipca.

(Zdanie p. Kirchmanna o Górnym Szląsku w broszurze: Der Kulturkampf in Preussen und seine Bedenken.)

(r) Pan Kirchmann, pozasłużbowy wiceprezydent sądu apelacyjnego, poseł sejmu pruskiego i członek stronnictwa postępowego, autor kilku dzieł znakomitych, złożył wszystkie zapatrywania swoje nad obecną polityką rządową w niedawno wyszłéj broszurze pod tytułem: „Der Kulturkampf in Preussen und seine Bedenken.“ W niéj wyraźnie wypowiada zgodę z wielu ustawami majowemi jak n. p. z nadzorem państwa nad wykształceniem księży, z usunięciem wyłącznego wpływu duchowieństwa nad szkołą ludową, z oddaniem prowadzenia akt stanu cywilnego urzędnikom świeckim; potępia natomiast stanowczo sposób ich przeprowadzenia, przedewszystkiém owe prawa represyjne, które drażniąc obustronnie umysły, jak praktyka pokazuje, do żadnego nie doprowadzają celu. Podnosi on głos przestrogi i pyta do czego państwo dąży i co osięgnąć zamyśla, kreśląc niewygodne paragrafy konstytucyi dla chwilowéj potrzeby, nie pamiętając, że w tém właśnie polega cała ważność konstytucyjnych praw, ponieważ mają stanowić stałą tamę przeciw przemijającym prądom czasu; że są przestrogą dla rządu, by w czasie przemijającéj walki nie zaczepiał najgłówniejszych podstaw wolności poddanych państwa, że są daléj opieką słabego przeciw zagrażającéj wszechmocy państwa i zmieniającym się prądom i wyobrażeniom reprezentacyi sejmowych. Jeżeli chwilowe położenie rzeczy wystarcza, by te podstawy skreślać jednym zamachem pióra, w takim razie konstytucya rzeczywiście niczém inném nie jest jak kawałkiem papieru i o jakiemśkolwiek przywiązaniu do niéj, o jakimśkolwiek szacunku mowy być nie może. Co się daléj tyczy środków represyjnych przeciw pojedyńczym osobom, czyż poczucie hańby, które z karami sądowemi się łączyło nie musi osłabić się w ludności, gdy widzi jak biskupi i księża zapełniają więzienia, lub jak ich fantują jedynie dla tego, — że odprawili nabożeństwo, powiedzieli kazanie, lub spowiedzi wysłuchali; dla czego czynności te karygodnemi się stają obecnie, tego lud prosty zrozumieć nie jest w stanie; jeżeli daléj tych samych księży, któ-

# SCENY SEJMOWE.

## Grodno 1793.

### OPOWIADANIE HISTORYCZNE

przez

**B. Bolesławitę.**

[Dokończenie. Zobacz nr. 110, 111, 114, 115, 117, 118, 119, 120, 123, 125, 126, 128, 129, 130, 131, 135, 138, 141, 142, 144, 145, 147, 151, 154, 155, 156, 158, 159, 160, 161 i 162.]

Rozmowa była skończoną. Ankwicz napróżno w różny sposób starał się ją wznowić, aby uspokoić Justynę, pogrążona w sobie nie odpowiadała mu wcale.

Poszli milczący do oczekującego na nich powozu. Kilka razy Justyna zatrzymała się na ścieżce ... spojrzała w dół ku Niemnowi. Zdawała rozpatrywać się po okolicy. Ankwicz był niespokojny, lecz się pocieszał tém, że ta fantazya rozpaczliwa przejdzie i ukoi się...

Tak doszli do powozu, i Justyna usiadła znowu odsunięta od towarzysza, w samym kątku. Patrzała w okno, nie mówiła nic... Ile razy księżyc twarz jéj oświecił, Ankwicz mógł dostrzedz, że dwa strumienie łez płynęły po niéj. Usta były konwulsyjnie ściśnięte; zaledwie pierwsze domy się pokazały, gdy panna Justyna gwałtownie zażądała wysiąść. Ankwicz jednak nie pozwolił na to i dopiéro w bliskości domu kazał się wstrzymać powozowi. W chwili, gdy miała wysiadać, Justyna obróciła się ku niemu — z płaczem rzuciła mu się na szyję ... jakby ulegając uczuciu gwałtowniejszemu nad jéj siły.

— Bądź zdrów — zawołała szlochając cicho — bądź zdrów — nie zobaczemy się więcéj ... a! zaklinam cię ... dla pamięci mojéj, wskrześ w sobie wiarę w cnotę, obudź serce — bądź innym.

Ostatnie wyrazy wyrzekła z płaczem, oderwała się od niego i wyskoczywszy z powozu, szybko pobiegła. Ankwicz pojechał na Horodnicę. Najzimniejszy z ludzi, ale namiętny zarazem ... uczuł się dziwnie zburzonym.

— Dziecko ... z przewróconą tym patryotyzmem głową! mówił w duchu. Namęczy się próżno! A! te głowy kobiece!

Uspokajając się tak — mimo usiłowań największych, do zupełnego uspokojenia, do zwykłego stanu ducha powrócić nie mógł.

Nim panna Justyna wróciła do domu, szambelanowa po nią kilka razy posyłała i niesłychanie zniknięciem jéj była zgorszoną. Zaledwie dano znać, że powróciła, sama się do niéj udała z wymówkami... Zastała ją jeszcze zakwefioną i zapłakaną.

— Panna nadużywasz mojéj powolności, poczęła, tego już nadto!

— Przepraszam bardzo panią szambelanową, przerwała Justyna — sama wiem, żem zawiniła, ale pani mi raczysz przebaczyć, bo jutro jéj dom opuszczam.

Przyjm pani najszczersze dzięki za opiekę nad sierotą.

— Cóż to za fantazya znowu? Myślisz, że ja cię prosić będę, że się nie obędę?

— Ale ja, pani dobrodziejko — bez żadnéj innéj myśli to mówię — tylko oznajmując jéj, że zmuszoną jestem ... dom jéj opuścić.

To mówiąc, drżącą ręką położyła przed nią pęk kluczów.

— Pani mi pozwoli przenocować...

Milusia stała w osłupieniu, ale gniewie razem...

— A więc wolisz waćpanna być metresą Ankwicza, niż rezydentką u mnie? syknęła szambelanowa.

Justyna się zarumieniła. — Pan Ankwicz oświadczył mi się dzisiaj i prosił o moją rękę, ale — mogę panią zapewnić, że ani jego żoną, ani pani ciężarem nie będę.

Zagadkowa ta odpowiedź niezmiernie wzruszyła Milusię, Justyna cofnęła się okazując dobitnie, że dłużéj mówić nie chce, duma nie pozwalała się jéj narzucać. Szambelanowa wzięła klucze (na próbę, czy ich nie zażąda napowrót Justyna) i wyszła nadąsana.

W domu już nikogo nie było oprócz szambelana, który, jak zawsze, musiał wysłuchać żalów, skarg, narzekań boskiéj Milusi, i podzielał zupełnie jéj zapatrywanie się na niewdzięczność téj istoty — która śmiała rzucać tak dom, co jéj dał schronienie — nie dozwalając się dłużéj zamęczać.

— Ona się rozmyśli jutro i na kolanach prosić będzie, abyśmy ją nazad przyjęli — ale nie doczekanie ... niech sobie z panem Bogiem ... niech sobie lepszego, przyjemniejszego domu szuka. O! to wszystko Ankwicza sprawa.

Nie rychło się uspokoiła piękna Milusia i usnąć mogła.

Zaspali też wszyscy długo na dzień.

Gdy Magdusia, służąca szambelanowéj, przyszła firanki jéj pawilonu odsłonić i dać jéj — dzień dobry, pierwszém słowem przebudzonéj było pytanie:

— A co panna Justyna?

— Jeszcze czy śpi czy nie wiem, co robi, ale nie wychodziła... Wczoraj w nocy u niéj długo światło było...

— Pójdźże zobacz i dowiedz się.

Magdusia pobiegła i oświadczyła, że drzwi zamknięte a klucz od środka.

— No, to — niby od siebie zapytaj się, czy nie chce kawy, albo co? a zobacz, czy ubrana i czy się pakuje.

Wysłana z tém służąca powróciła w dobry kwandrans oświadczając, że i ona i druga dziewczyna wołały u drzwi, pukały, stukały, ale nikt się nie odzywał. A że klucz był we drzwiach — obawiały się, czy uchowaj Boże, nie zaczadziała.

Usłyszawszy to szambelanowa przestraszona tro-

rzy opuścili więzienia, przyjmuje ludność jako zwycięzców w sprawiedliwéj sprawie, jeżeli ich zarzuca kwiatami i wieńcami?! Jeżeli poczucie wstydu i hańby, które dotąd kara więzienia za sobą pociągała w ten sposób ustanie u ludu, nie może nie przyjść do tego, że z kar tych nic sobie lud robić nie będzie i w tych razach, gdy będą skutkiem rzeczywiście hańbiących zbrodni czy przestępstw. Rząd motywując potrzebę ciągłych obostrzeń owych praw przeciw duchowieństwu zwróconym, zwykł recytować, sięgając aż do wieków średnich, rozmaite grzechy i zbrodnie, których się duchowieństwo od najwyższéj jego głowy począwszy dopuściło. Ale czyż państwo, pyta się poseł wrocławski w swéj broszurze, jest rzeczywiście dzieckiem niewinném w obec tego, które się nigdy podobnych czynów nie dopuściło? Czyż bezeceństwa, o które oskarzają kościół katolicki, nie były dla tego możebne, że państwo silną ręką dopomagało mu do nich? Małoż przypadków wykazuje historya, w których państwo bezecne swe czyny, nic z kościołem niemające wspólnego, kryło pod płaszczyk zapału chrześciańskiego i przywiązania do wiary? Czyż szereg zbrodni i bezeceństw państwa we wszystkich krajach świata nie jest dłuższy i jaskrawszy, niż szereg zbrodni kościoła?

Z powyższych zapatrywań, znanych już po części czytelnikom naszego pisma, jasném jest stanowisko Kirchmanna w ogólnéj walce obecnéj, za co jednakże my specyalnie serdecznie możemy być wdzięczni szanownemu posłowi za świadectwo jego oddane tak bardzo przez Niemców pogardzanemu Szląskowi polskiemu. Autor tak mówi w końcu swéj brosznry dosłownie: „Od roku 1849—1866 żyłem sam w katolickiéj prowincyi, Górnym Szląsku i miałem sposobność jako prezydent senatu kryminalnego sądu apelacyjnego poznać tamtejsze stósunki, których nigdzie wyraźniéj i lepiéj zgłębić nie można, jak patrząc na okoliczności, z których wypływają zbrodnie. — Pomimo, że ta część kraju, zawierająca przeszło milionową ludność na wskroś jest katolicką i pod zupełnym wpływem duchowieństwa się znajduje, pomimo że szkoły na bardzo jeszcze nizkim znajdują się stopniu i z wyjątkiem miast większych i nie wielu posiedzicieli wsi, ludność w skutek zupełnéj nieznajomości języka niemieckiego odcięta jest od niemieckiéj kultury i od wpływu niemieckich prowincyi, mimo tego zaręczyć mogę, że moralność ludności tamtejszéj bynajmniéj nie jest mniejsza, jak moralność Saksonii lub Marchii, gdzie także dawniéj przebywałem w podobnych urzędach. Liczba zbrodni mniejsza raczéj była, bezpieczeństwo osób i własności większe, stósunek między pojedyńczemi klasami mieszkańców daleko przyjaźniejszy i mniéj zawistny, jak w dwóch drugich wspomnianych prowincyach. Ciężkie czynsze i podatki gniotły ludność wiejską więcéj może niż gdzieindziéj, mimo tego buntów i powstań chłopów przeciw panom bynajmniéj nie było więcéj jak w innych prowincyach. Widoczny był tu wpływ duchowieństwa, które mimo wielu bardzo trudności potrafiło nadać temu ludowi podstawę moralną, potrafiło wzbudzić w nim poszanowanie dla prawa i zadowolnienie z stanu obecnego, które ludności téj zaszczyt przynosi. Pijaństwo przez coraz więcéj rozprzestrzeniające się bractwa wstrzemięźliwości zmniejszyło się widocznie, w skutek czego i dobrobyt podczas mego kilkunastoletniego urzędowania podniósł się niezmiernie. Polityczne i urzędowe moje stanowisko sprawiało, że w częste wchodziłem stósunki z księżmi tamtejszymi i dzisiaj jeszcze z przyjemnością wspominam towarzystwo światłych tych ludzi, umiejących słodyczą i dobrocią działać na lud pieczy swéj powierzony. — Z pewnością że wysoko cenili i trzymali się praw kościoła, ale nie śniło im się w drogę wchodzić władzy świeckiéj; przeciwnie rząd miał w nich taką podporę, że prowincya ta mniéj wymagała urzędników bezpieczeństwa, niż inne prowincye państwa.

Otóż zdanie bezparcyalnego Niemca o pogardzanych naszych ziomkach Górnego Szląska, zdanie, które podnosimy z wdzięcznością dla tego, że jest jedyne w swoim rodzaju w obec plwania nienawistnego na nas wszystkich organów i wszystkich urzędników czy polityków niemieckich.

## NIEMCY.

* **Berlin,** 20 lipca. Deutscher Merkur organ poświęcony reformie na polu religijném przynosi artykuł pod napisem: „Z kościelnéj polityki Prus," w którym pisze jak następuje: „Rząd z daleko większym działałby skutkiem, gdyby w obec opornych duchownych postępował w ten mniéj więcéj sposób: po pierwszém przekroczeniu ustaw majowych powinien odnośny duchowny otrzymać naganę i ostrzeżenie, po drugiém ostrzeżenie z zagrożeniem wydalenia z kraju, a po trzeciém skazanym być na banicyą. Niepoprawni tylko pozwolą się wypędzić z kraju, który się ich od razu pozbędzie. Gminy pogodzą się powoli z istotnym stanem rzeczy a liberalni duchowni będą mieli wolne ręce i wyjednają sobie stanowisko pośród ludności. Liberalne żywioły duchowne powinien sobie rząd zjednywać i przyciągać ku sobie roztropném postępowaniem. Zbliżają się one już i teraz do rządu, ale bardzo jeszcze nie śmiało obawiając się być zdradzonemi i w odosobnieniu swém stać się pastwą ultramontanów. Rząd powinien przeto otoczyć liberalnych duchownych jak największą opieką i nazwiska ich trzymać w tajemnicy. W tym bowiem razie zgłaszać się będzie jeden po drugim, a gdy znaczna zbierze się ich liczba, ogłosi się ich nazwiska i rozbije związek watykański w Prusach." Powyższe słowa świadczą najlepiéj o położeniu obecném walki państwowo-kościelnéj, która dotkliwie już się uczuć dała katolickiemu duchowieństwu monarchii, ale dotąd nie osiągnęła jeszcze żadnych, znaczniejszych korzyści.

Z Fuldy donoszą, że biskupi Prus naradzają się obecnie w jakiéj formie mają władze duchowne dać oświadczenie swe co do administracyi majątku kościelnego, stósownie do § 58 prawa.

Reorganizacya więzień, która była przedmiotem dyskusyi Izby w tegorocznéj kadencyi sejmowéj, nie została odłożoną ad calendas graecas, ale zajmuje żywo odnośne władze rządowe. Z Frankfurtu nad Menem donoszą bowiem, że przybył tam minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg i odbył w tamtejszych gmachach więziennych ścisłą rewizyą a mianowicie informował się szczegółowo co do obchodzenia się z więźniami za przestępstwa prasowe.

Ks. Bismarck otrzymał w tych dniach z powodu rocznicy kisyńskiego zamachu na jego życie, własnoręczne pismo cesarza Wilhelma z serdecznem powinszowaniem uniknięcia szczęśliwie niebezpieczeństwa.

Na wielką tak zwaną królewską rewią, jaka się za parę tygodni odbędzie w okolicach Szlązka, zjedzie prócz całego berlińskiego dworu, i kilku książąt z panujących domów Europy. Dzienniki wymieniają pomiędzy innymi ks. angielskiego Artura, arcyksięcia austryackiego Albrechta, ks. Koimbry, brata portugalskiego króla i w. ks. rosyjskiego.

## AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wieden,** 19 lipca. W braku wszelkiego ważniejszego materyału dzienniki węgierskie poświęcają pod rubryką spraw domowych i węgierskich dłuższe uwagi ostatnim wyborom węgierskim winszując naturalnie p. Tiszy, że tak znakomitą zyskał większość. O wyborach tych pisaliśmy już kilkakrotnie, wstrzymujemy się przeto na dziś od wszelkich w téj mierze uwag, boć będzie zresztą na to czas, gdy zbierze się sejm w całym komplecie. Otwarcie sejmu nastąpi dnia 28 sierpnia.

Ostatnie do dziś dnia trwające bezrobocie tkaczów w Bernie zwróciło uwagę rządu na kwestyą roboczą w Austryi. Wedle oficyalnéj Bohemia zamierza rząd, aby zapobiedz w przyszłości tego rodzaju zajściom, a ewentualnie aby nie dopuścić do starcia kapitału z pracą — powołać do życia na wzór znanych angielskich „boards of conciliation" (urzęda pojednawcze), stałe instytucye i sądy polubowne, po przedłożeniu poprzedniém naturalnie radzie państwa odpowiedniego wniosku do ustawy. Owe urzęda pojednawcze, nazwane także Izbami zgody są organami pośredniczącemi między spornemi stronami; one to umożliwiają stłumienie w zarodku wszelkich nieporozumień i przenoszą kwestyą sporną na pole pokojowego porozumienia.

Narodni Listy zawiadamiają, że ajenci pruskiego rządu skupują z wielką żarliwością konie wierzchowe i pociągowe na Szląsku austryackim i w Karpatach. Nie ma dnia, aby znacznych zapasów koni nie przeprowadzano do Prus z Biały, Dziedzica, Oświęcima, Cieszyna itd. Dotychczas zakupiono już tam na rachunek rządu pruskiego 8000 koni. Również i z Węgier donoszą o znacznych zakupach dla armii niemieckiéj, co daje naturalnie powód do wielorakich pogłosek.

## FRANCYA.

* **Paryż,** 18 lipca. Ostatnie obrady Izby wersalskiéj w sprawie wyboru deputowanego Bourgoing i bonapartystowskich komitetów dały na czas dłuższy dziennikom przedmiot do różnych uwag, wniosków i komentarzy. Jeżeli sprawozdanie p. Savary wyświeciło istotną postać rzeczy i wskazało krajowi niebezpieczeństwo, jakie mu grozi ze strony bonapartystów, to wystąpienie wiceprezesa gabinetu Buffeta poparte przemowami kilku bonapartystów zaznaczyło jak najwyraźniéj dążność jego polityki nie sprzyjającéj rzeczypospolitéj a przechylającéj się wcale niedwuznacznie na stronę monarchiczno-zachowawczych żywiołów Izby. Ściśle rzeczy biorąc, rezultat burzliwych tych kilkudniowych obrad, nie posunął wcale sprawy rzeczypospolitéj naprzód i wywołał raczéj chaos i zamięszanie. Ile głów, tyle prawie zdań o przyszłém ukonstytuowaniu się kraju. Wszystko zależy głównie od tego, czy prezydent Mac-Mahon pójdzie wszędzie i stanowczo za poradą ministra Buffeta i konsekwentnie opierać się będzie stałemu ukonstytuowaniu rzeczypospolitéj. Że w takim razie musiałoby przyjść do ostatecznego starcia pomiędzy dwoma wrogiemi sobie obozami, monarchicznym a republikańskim, żadnéj nie ulega kwestyi. Wiceprezes gabinetu Buffet ma obecnie wszystkich liberalnych kolegów przeciw sobie, którzy chcąc uniknąć przesilenia gabinetu, zgodzili się na odroczenie na czas niejakiś Izby. Minister Dacazes jest również po stronie przeciwników p. Buffeta a Monitor o oświadczeniach ministrów pisze co następuje: „Nie mamy wiele co do zapisania o oświadczeniach ministrów, zrobimy jednak małą uwagę. Powiedziano, że rząd postanowił być neutralnym w kwestyi rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Tymczasem zwolennicy odroczenia Izby, którzy wystąpili za wnioskiem deput. Malartre o mało co nie poparci zostali przez p. Buffet, którego od głosowania za odroczeniem Izby wstrzymała tylko uwaga ministra Dufaure. Dowodzi to, że wiceprezes gabinetu znajduje się w usposobieniu niebezpieczném. Zdaniem naszém skompromitowałby się wielce p. Buffet, gdyby już dzisiaj chciał wystąpić przeciw lewicy, któréj wszystkiego odmówić należy. Lewicy należy się zasługa w uchwale konstytucyi z 25 lutego, podczas gdy prawica, któréj rząd schlebia i na niéj głównie się opiera, nie tylko że nie głosowała za konstytucyą, ale starała się nawet o jéj obalenie. Niechaj rząd będzie przekonanym, że większość z 24 maja jest iluzyą tylko. Większość ta umarła i pogrzebano ją od czasu, kiedy skrajni rojaliści i bonapartyści własnemi ją przysypali rękoma. Wśród głosowania nawet w dniu 15 lipca przypominającego w pierwszéj chwili większość z 24 maja, znalazło się 120 deputowanych różnych odcieni, którzy nigdy nie należeli do téj większości a bez których musiałby p. Buffet ponieść porażkę. Głosowanie przeto w dniu 15 lipca jest poprostu parlamentarném zdarzeniem nie zmieniającém nic w ogólném położeniu rzeczy. Uwolniło ono tylko bonapartystów z wąwozu bez wyjścia i to jest wszystko!"

P. Thiers bawi ciągle jeszcze w Paryżu i dopiéro w sierpniu zamyśla wyjechać do Szwajcaryi. Stan zdrowia eksprezydenta jest zupełnie zadowalniającym, co pozwala mu naturalnie zajmować się jak przedtem polityką i sprawami kraju w ogóle. Ostatnie obrady w Izbie wywołały tylko szyderczy uśmiech na jego ustach. P. Thiers miał powiedzieć do jednego ze swych przyjaciół, że nie sądził, iż byli jego przyjaciele jak p. Ricard i inni mogli być jeszcze tak naiwnymi, że uzyskać coś mogą od prawego centrum. Francyi położenie jest zdaniem p. Thiersa jak najlepszém a mianowicie nie grozi jéj z po zewnątrz żadne niebezpieczeństwo. Przyjaciel mój p. Dufaure — są słowa eksprezydenta Thiersa — już na początku bieżącego roku wszedł w bliskie stósunki z prawém centrum i otoczył zaufaniem ludzi, którzy o niczém inném nie marzą jak o restauracyi monarchii. Co się tyczy p. Gambetty, takowy wystąpieniem swém w Izbie chciał pokazać, że nie należy do ludzi dających się oszukać i rozumie dobrze położenie rzeczy.

## ANGLIA.

* **Londyn,** 17 lipca. Dzień przedwczorajszy nie był zbyt pomyślnym dla prezesa gabinetu. Po czterogodzinnych, niejednokrotnie burzliwych rozprawach z wielką tylko biedą zezwoliła Izba na koszta podróży następcy tronu do Indyi. Mowa, jaką otworzył p. Disraeli rozprawy nad powyższym przedmiotem podała raczéj, niśli wytrąciła broń z ręki opozycyi. Uderzyło wszystkich, że p. Disraeli z niezwykłą obojętnością i niezręcznością polecał plan podróży. — Uwaga, że podróż do Indyi „uzupełni wychowanie następcy tronu" dość śmieszną wydała się tym, co wiedzą, że następca tronu jest już od lat 12 ojcem rodziny. Daléj powiedział, że ma do wyboru dwa programy podróży. Wedle jednego programu musiałby książę wielki rozwinąć przepych i „stworzyć w Indyach nowy order rycerstwa (ogromna wesołość)". Ponieważ wypełnienie tego programu z wielkiemi połączone byłoby kosztami, dla tego zgodzono się na inny, wedle którego „pozwoli sobie następca tronu wziąć udział jedynie w pełnych wrażenia rozrywkach tamtejszych książąt."

Profesor Fawcett wykazywał, jak niepolitycznem jest obciążać naród indyjski ciężarami na pokrycie podróży książęcéj. Rządowi angielskiemu żadna ztąd nie wyrośnie korzyść, owszem prędzéj spodziewać się może szkody. Przeciw zezwoleniu żądanéj kwoty przemawiał również przewódzca robotników Macdonald, a przemówienie jego wywołało kilkakrotnie silną w Izbie burzę, dla któréj poskromienia musiał się marszałek uciekać do dzwonka.

Gdy Macdonald wołał o wotum nieufności dla gabinetu za to, że popiera podobne kosztowne projekta, jak podróż do Indyi, uderzał jeden z przewódzców stronnictwa konserwatywnego lord Churchill na Disraelego robiąc mu zarzut, iż pragnie podróż książęcą opędzić tak nic nie znaczącemi wydatkami.

Disraelego popierał John Bright i dawniejszy prezes gabinetu Gladstone, i ich to interwencyi zawdzięczać należy, że rozprawy nie ukończyły się ostatecznie klęską dla gabinetu. Izba, jak nam to już wiadomo, uchwaliła kwotę niezbędną na opędzenie kosztów podróży królewicza do Indyi.

W obec przewidzianéj wojny Anglii z Birmą prasa angielska zajmuje się troskliwie stanem angielsko-indyjskiéj armii i przychodzi do tego wniosku, że Anglia nie jest dostatecznie przygotowaną do wojny z nieprzyjacielem chytrym i nieskłonnym do kapitulacyi. Rozpoczęta r. 1872 przez teraźniejszego wicekróla, lorda Narthbrook, reorganizacya sił zbrojnych angielsko-indyjskich posunęła się o tyle tylko naprzód, że z trzech armii krajowców w Bengalu, Madras i Bombayu utworzono 84 pułków piechoty i 13 pułków jazdy. Rozpuszczenie wielu pułków złożonych z krajowców pomnożyło ich niezadowolenie, które w razie klęski angielskiego oręża, może spowodować nowe ogólne powstanie, na które prawdopodobnie liczy król birmański. Wojska krajowców stanowią dziś siłę 127,740 ludzi w 141 batalionach piechoty i 135 szwadronach jazdy z 27,520 koni. Są to wojska zgoła niepewne, a prócz nich, jak na teraz jest w Indyach tylko 50 batalionów, 28 szwadronów 72 baterye polowe armii angielskiéj, składać się mającéj z 2875 oficerów i 60,000 żołnierzy oraz 26,450 koni; rzeczywisty jednak jéj stan znacznie zdaje się być słabszym. A przytém te małe siły zbrojne są rozprószone na niezmiernéj przestrzeni Indyi angielskich i skoncentrowanie 7000 do 8000 ludzi napotkałoby wielkie trudności. Szczęściem dla Anglików wojsko birmańskie i chińskie jest licho uzbrojone, i to już jepno zdaje się zapowiadać ich szybkie i stanowcze zwycięztwo.

## TURCYA.

* **Carogród,** 16 lipca. Wiadomości z Hercogowiny coraz są groźniejsze i zapowiadają, że iskra powstania, którą rozdmuchał niebacznie sam rząd, dopuszczając się bądź pośrednio bądź bezpośrednio największych na ludności słowiańskiéj gwałtów nie da się stłumić tak łatwo, jak się to w pierwszéj zdawało chwili.

Korespondent do augsburgkiéj Allg. Ztg. z Cetynii pisze w ten sposób o powodach powstania: Przed kilku miesiącami donosiłem wam o wybuchłych w Hercogowinie gwałtownych prześladowaniach chrześcian, z powodu których wsie całe widziały się zmuszonemi uciekać do sąsiedniéj Czarnogóry. Wielu mieszkańców Hercogowiny schroniło się w góry, pozostawiając dom i mienie na pastwę Turków. W onczas już powiedziałem, że zbiegli w góry a przedewszystkiém do Czarnogóry chrześcianie nie tak prędko będą mogli myśleć o powrocie, gdyż powracając naraziliby się na ciężkie prześladowania. Zbiegłym jednakże tęschno było za domem i rodziną i tęschnota ta zniewoliła wielu do powrotu choć wiedzieli, że mahometańscy beghowie nie omieszkają do ciężkiéj pociągnąć ich odpowiedzialności, a nawet wywrzeć na nich całéj swéj zemsty. Tu szukać należy powodu ostatnich w Hercogowinie rozruchów.

W obec zupełnéj bezczynności tureckich urzędów dziwić się nie należy, że mahometańscy beghowie różnych na powracających chrześcianach dopuścili się gwałtów. Nienawiść beghów skierowała się przeważnie przeciw najprzedniejszym zbiegom i ci padli pierwsi ofiarą ich fanatyzmu. Cały szereg ciężkich nadużyć ze strony beghów, nie mniéj ta okoliczność, że władze tureckie zamiast karcić nadużycia, zachęcały jeszcze do coraz większych gwałtów arystokratów tureckich, wszystko to i wiele innych jeszcze prześladowań musiało mimowoli zrodzić między chrześciańską ludnością niezadowolenie i rozdrażnienie i popchnąć ją do obrony. Tripko Grubacicz, jeden z najprzedniejszych Hercogowinców został, skoro powrócił z wygnania zatrzymanym i zapytanym, dla ezego uciekał do Czarnogóry. — By schronić się przed waszemi gwałtami! odpowiedział Tripko. Turcy rzucili się na niego, by go zamordować; energiczna jednakże pomoc Jurka Simonowicza piastującego urząd wójta uratowała życie Tripce. Turcy wprawdzie ustąpili, lecz wywarli swą zemstę na Simonowiczu, którego nazajutrz znaleziono okrutnie zamordowanego. Wkrótce potém spotkał ten sam los Jola Gurdelją, utrzymującego gospodę, którego oskarzyli Turcy, że dostarcza żywności po wracającym zbiegom hercogowińskim.

Po nim zamordowano kilku jeszcze innych chrześcian. Nie dość jednakże na tém. Turcy w Nowesini potrzebowali amunicyi, a ponieważ nie mogli takowéj w inny sposób otrzymać, uderzyli na rządową prochownią, otworzyli ją i wynieśli z niéj wszystkie zapasy prochu. Władze cywilne a nawet wojskowe przypatrywały się temu gwałtowi z założonemi rękoma. Skoro ludność chrześciańska zobaczyła, że Turcy zamyślają się do niéj zabrać na seryo, i skoro przekonała się, że z nikąd przed ich gwałtami nie może spodziewać się pomocy i opieki, pochwyciła za broń. W pierwszéj raraz chwili stanęło pod bronią 2 tysiące chrześcian.

Drogi i mosty między Trebinią, Bilijewiczem, Stozem i Newesinią a Mostarem zostały zamknięte.

Tyle korespondent do All. Ztg.

Mimo zaprzeczania dzienników wiedeńskich, faktem zdaje się być pewnym a przynajmniéj stwierdzonym przez dzienniki zagraniczne i korespondentów z Białogrodu, że powstanie w Hercogowinie utrzymuje się i szerzy i że wojska tureckie zbyt są słabe, aby mogły rychło je stłumić. Powołano wprawdzie z Bośni redyfów na pomoc wojskom, ale ta landwera nie na wiele jest przydatną, a rząd turecki nie śmie odwoływać załóg z miast, bo i ludność miast gotową jest do powstania. Tymczasem było już kilka starć. Z Czarnogóry przybyły dwa oddziały Hercegowińców, którzy na wiosnę tam zbiegli; pierwszy oddział ruszył do Trebinii i przez gęsto zaludnione Popowe pole do Mostaru; drugi oddział z 400 ludzi złożony przeszedł przez

---

chę, zarzuciła na siebie szlafroczek, w domu już i tak wszyscy byli zaniepokojeni, w korytarzu stała służba cała, napróżno usiłując zajrzeć przez dziurkę od klucza. Stukano z całych sił. Trzeba było posłać po kowala... domyślano się już jakiegoś nieszczęścia. — A że szambelanowa przy swych słabych nerwach na nic strasznego patrzeć nie mogła, on zaś sam wszystkiego się bał, strwożeni schowali się w salonie, powierzając służbie resztę.

Wśród tego niepokoju nadszedł porucznik, a dowiedziawszy się — iż siostry dobudzić się nie było podobna, sam jak najprędzéj wziął się do wybijania drzwi...

Dwóch barczystych lokajów mu pomogło i zruszono je z zawias. Otwarły się z trzaskiem. W pokoju osłonionym firankami nic zrazu widać nie było — odrzucono je i wszyscy stanęli przerażeni widokiem, jaki mieli przed sobą.

W czarnéj sukni ubrana, z twarzą zakrytą krepą czarną, z krzyżykiem w ręku, spokojna, jakby uśpiona, Justyna leżała wyciągnięta na łóżku... umarła...

Na stoliczku przy niéj leżał kawałek papieru z resztką proszku i szklanka, z któréj wypiła truciznę...

Na drugim stole trzy listy, do brata, do Ankwicza i do szambelanowéj położone były tak, aby je łatwo spostrzedz było można. W mgnieniu oka rozbiegła się służba, zwiastując tę nowinę straszną po domu... a wnet w ulicy, w godzinę w całém mieście wiedziano już, co się stało.

Zemdlała szambelanowa, on sam nawet trzeźwić jéj nie mógł, tak drżał z jakiegoś przerażenia i podziwu. Samobójstwa nie pojmował — w głowie mu się mąciło i płakał. Porucznik, jak siadł u łóżka siostry, tak pozostał nieruchomy, listu czytać nie mógł, ale swój i Ankwicza schował, a dość mu było spojrzeć na adres, aby z niego historyą całą siostry przeczytać.

Na chwilę zapomniał, że był wysłanym i nie mógł władać sobą — że był podejrzanym i łatwo mu było dostać się w ręce Moskali — pragnął zemsty.

Oboje gospodarstwo domagali się, aby co najprędzéj trupa wyniesiono z domu, bo pod jednym z nim dachem nocować ani nawet długo pozostać nie mogli. Szambelan cicho podszepnął o Wierzeiszkach, ale po takiém wstrząśnięciu Milusia potrzebowała rozrywki i nie mogła się wyrzec balu u pana Pułaskiego, na który i suknia u Lexowéj była zamówiona.

Słano więc na wszystkie strony, aby co rychléj sporządzić trumnę i wynieść ciało. — Zajął się tém porucznik...

Było już z południa, gdy Ankwicz, który spotkał w mieście Kastalińskiego i od niego się dowiedział o nagłéj śmierci Justyny, wpadł jak szalony do domu, wprost do pokoju nieboszczki... Stanął w progu skamieniały... Drogę mu zaparł brat...

— Ani kroku daléj — odezwał się — byłeś pan powodem jéj nieszczęścia i zgonu... z tego mnie, jéj bratu, zdasz rachunek... nie waż się daléj!! Precz ztąd...

Ankwicz się zmarszczył i spojrzał pogardliwie.

— Mości panie, zawołał, ja tu mam prawo znajdować się nie mniejsze nad pana... Ja byłem jéj narzeczonym... oświadczyłem się o jéj rękę...

Porucznik zamilkł, dobył list i pokazał mu go...

— Przeczytaj go waćpan — rzekł Ankwicz — jestem pewny, że potwierdzi to, co ja mówię. Śmierci nie jestem winien... Napełnia mnie ona większą pewnie boleścią niż waćpana...

Wyrazy te wyrzeczone tonem spokojnym rozbroiły porucznika, wyciągnął list w milczeniu i odszedł...

Wieczorem na prosty wóz włożono trumnę... tłum ludu stał do koła... Brat szedł za nią. Duchowieństwo odmówiło udziału w pogrzebie i miejsca poświęconego na cmentarzu... Za ogrodzeniem wykopano dół... Kupka ludzi poszła przeprowadzić ciało w milczeniu aż do miejsca ostatniego spoczynku...

Szambelanowa tego dnia wyniosła się na noc do pustego dworku Borysewicza... tak ją wspomnienie Justyny niepokoiło... Nazajutrz tam ją chorą roznerwowaną znalazł wierny adorator Kastaliński.

Mówiono wiele o niezrozumiałych przyczynach samobójstwa, gdyż Ankwicz włożył żałobę i publicznie głosił, iż się miał żenić z Justyną. Złożono wreszcie na rodzaj obłąkania tę katastrofę niepojętą.

— Ale co ciekawego — odezwał się pułkownik — a to nam ten pogrzeb dał w ręce dawno upragnioną zdobycz... Dostaliśmy ptaszka. Ten brat nieboszczki to był emisaryusz od buntowników z Lipska... Jego tu dawno szukano... a dopiéro się to wczoraj wydało. Jak go aresztowano, chwycił papier jakiś w gębę, i co się namęczyli, żeby mu go wydrzeć z gardła — połknął!!

Pojedzie w Sybir... nie ma o czém i mówić... Ale gracz! On to przez cały sejm nas wszystkich szpiegował... chodził, kumał się... a nikt o nim nie wiedział... Dopiéro ten „sławny" Boskamp go wywąchał... no... i teraz za kratką...

Szambelanowa dowiedziawszy się, że takiego niebezpiecznego człowieka miała pod dachem, na nowo się roznerwowała... Utrzymywała, że zaraz widząc go przeczuła, iż jest niepewny... że w nim siedzi coś złego... Szambelan był tegoż zdania...

Wspaniały bal u Pułaskiego, z iluminacyą i fajerwerkami, zaledwie był w stanie resztę melancholii po tym wypadku pozostałéj rozproszyć i pięknéj Milusi przywrócić wesoły jéj humor. — Nie brakło na nim ani Ankwicza, ani żadnego z adoratorów składających zwykły dwór szambelanowéj. Ankwicz był milczący i zamyślony, nie zbliżał się wcale do kobiet, lecz w opinii ich zyskał niezmiernie. Piękna margrabina Lullie przyszła mu się przypatrzyć i wciągnąć go w rozmowę... inne panie z daleka poglądały na tego bohatera — dla którego wszystko się zdawało obojętném, oprócz kart, poszedł grać i do białego dnia przy nich siedział...

Historya 1794 roku jest ostatnią sceną tego dramatu... Ankwicz w maju padł ofiarą rozhukanego tłumu, do ostatniéj chwili stoicką odwagę zachowawszy i pogardę życia... którego na dobre obrócić nie umiał.

dolinę Pivy ku Drinie, aby ztamtąd wtargnąć do Bośni południowéj pod Sarajewem. Książę Czarnogórski zabronił wprawdzie brać udziału w powstaniu hercegowińskiém, wielu jednak Czarnogórców z pokolenia Piperi należy do walki. Głównem ogniskiem powstania jest płaskowzgórze Newesinie, mające około 6000 ludności chrześciańskiéj. Oddział turecki 200 żołnierzy, wysłany z Mostaru został rozbity przez powstańców; połowa Turków została na placu, ale i chrześcijanie stracili 80 ludzi. Obie strony nie dają pardonu i prowadzą wojnę w sposób barbarzyński i okrutny. Powstańcy wyrzynają w pień wszystkich jeńców, a Turcy zabijają żony i dzieci hercegowińskie.

Powstańcy pobili inny oddział turecki, dowodzeny przez Selinę baszę. Każde cofanie się wojsk tureckich dostarcza powstaniu nowych żywiołów i nowych posiłków. Podobnież szerzy się powstanie w Albanii.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

**Poznan,** 21 lipca.

— * **Pp. Kaspar Ofierski i Jan Smukowski**, należący do dozoru tutejszéj kaplicy P. Jezusa, upoważnili w marcu rb. piśmiennie robotników Andrzeja Kurnickiego i Zygmunta Jasińskiego do zbierania po domach składek na światło dla téj kaplicy podczas uroczystości Najśw. Serca Jezusowego. Na mocy rozporządzenia policyjnego z dnia 4 listopada 1853 wytoczono Kurnickiemu i Jasińskiemu proces a w dniu 3 maja skazano z nich każdego na 10 tal. grzywien lub trzydniowe więzienie. Następnie zaś wytoczył prokurator policyjny i pp. Ofierskiemu i Smukowskiemu proces W terminie, odbytym w téj sprawie dnia onegdajszego, skazał ich sędzia na mocy § 48 prawa karnego dla Rzeszy niemieckiéj jako intelektualnych sprawców każdego na 10 tal. grzywien lub dwudniowe więzienie.

— * **Jak ztąd do Vossische Ztg. donoszą**, ukończono już śledztwo co do moralnego i politycznego zachowania uczniów Szkoły żabikowskiéj a rezultat jego przedłożono ministrowi, tak że stanowczéj w téj sprawie decyzyi wkrótce spodziewać się można(?)

— * **Na tutejszym dworcu centralnym** odbywały dnia onegdajszego dwa szwadrony huzarów i oddział artyleryi ćwiczenia w wprowadzaniu i wyprowadzaniu koni z wagonów, w ładowaniu i wyładowywaniu amunicyi, dział i r. p.

— * **Kuryer Poznański dowiaduje się**, że niektórych duchownych zapytywali się odnośni radzcy ziemiańscy, czyby w razie uruchomienia armii nie przyjęli kapelanii wojskowych.

— * **Do ks. proboszcza Arendt'a** w Wieleniu przybył w minionym tygodniu miejscowy burmistrz dla ściągnięcia kary 480 *Mk*, na jaką go p. Massenbach za niekorespondowanie z nim skazał. Gdy nie było co do zabrania w pomieszkaniu ks. Arendt'a, obłożył burmistrz aresztem rozmaite procenta, renty, mesznetd., z których niektóre dopiéro w r. przyszłym będą płatne. Ks. Arendt zagrożony jest nadto nową karą w sumie 900 *Mk*. Tak samo obłożono aresztem dochody ks. prob. Prokopa w Piłce w dekanacie czarnkowskim za niezapłacenie 90 *Mk*. Dalsze kary, na jakie ks. Prokop już skazany został, dochodzą do sumy 480 *Mk*.

— * **Burmistrz sulmierzycki p. Czarnecki** miał z rozkazu p. Nollau, zarządzcy majątku archidyecyi gnieźnieńskiéj, odbyć w pomieszkaniu miejscowego ks. proboszcza Sternada egzekucyą, celem ściągnięcia kar licznych porządkowych, na jakie został skazany. Ku pomocy przybrał p. Czarnecki egzekutora, dwóch żandarmów a nawet burmistrza z Zdun. Nie zastawszy zaś w pomieszkaniu ks. proboszcza nic, coby zabrać można, udali się wszyscy razem do obory i zabrali z niéj trzechletniego źrebaka, którego w braku innego pomieszczenia zaprowadzili, jak do Kuryera Poznańskiego donoszą, do więzienia miejskiego, do tak zwanéj komórki na ratuszu, dokąd łobuzów i włóczęgów wsadzają. Źrebaka tego uwolniono po półtoréj godziny z więzienia, bo obywatele sulmierzyccy kupili go na aukcyi z ks. proboszczowi do użytku oddali.

— * **Rada honorowa dla rzeczników i notaryuszów** w obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego składa się obecnie z radzcy sprawiedliwości p. Janeckiego z Poznania jako przewodniczącego, z radzców sprawiedliwości pp. Pileta z Poznania, Matthaei z Rawicza i Brachvogla z Kościana, rzeczników pp. Orglera, Szumana, Mützela i Mehringa z Poznania jako członków. Zastępcami ich są: pp. radzca sprawiedliwości Kutzner z Wschowy i rzecznicy Dockhorn z Poznania, Schatz z Leszna i Gaebel z Krotoszyna.

— * **Na odbytym dnia 16 bm. w Buku targu na konie remontowe** zakupiła odnośna komisya wojskowa 23 konie; najwyższą cenę za konia 400 tal. zapłacono panu Łąckiemu z Posadowa. Przypominamy przytém, że takiż targ odbędzie się dnia 27 bm. w Pniewach.

— * **Presse wiedeńska** otrzymała z Bejrutu dnia 3 bm. następującą korespondencyą p. n. „Rokosz żydowski.“

„Rabbi Chasym Sniersohn, były poddany rosyjski, następnie w Stanach Zjednoczonych naturalizowany, który dawniéj długi czas włóczył się po Anglii, Ameryce i Australii, to jako nauczyciel, to jako szkólnik, rabin itp., przybył niedawno temu do miasta Tyberyas nad jeziorem Genezaret (w Palestynie) — chcąc się tam osiedlić i prowadzić gospodarstwo rólne, a oraz żyjących tam w ostatecznéj nędzy i brudzie współwierców swoich wyuczyć rólnictwa i gospodarstwa wiejskiego, aby tym sposobem na chleb zapracować sobie mogli. Zrazu wszystko szło dobrze; żydzi tyberyadzcy chętnie poświęcali część dnia pracy ziemiańskiéj. Wkrótce jednak rozeszło się między nimi zdanie, że jeśli zostaną gospodarzami, nie będą od swych współwierców europejskich otrzymywali corocznie tysiące złr. bogobojnéj jałmużny. Poczęli zatém burzyć się przeciw projektom rabina, a w końcu okrzyczeli go jako „„bezbożnego nowatora,““ który pługiem i broną od wiary ojców odwieść i do „„postępu““ nakłonić ich zamierza. Rabin tyberyadzki, Jussuf Alty, wezwał więc „„nowatora,““ aby co rychléj opuścił miasto, inaczéj bowiem spadnie na niego klątwa — chajrem. Wezwany nie usłuchał jednak i pozostał w Tyberyadzie. W kilka dni potém, gdy wieczorem chciał wyjść z bóżnicy, żydzi napadli go w przedsionku, zakneblowali i powlekli nazad do bóżnicy, aby się ze swego nieposłuszeństwa sprawił przed rabinem Jussufem Altym. Rabin wnet zawiadomił obecnych, że „„nowator““ opętany jest przez złego ducha, że go zatém uwięzić należy. Porwano téż nieboraka do ciemnéj ciupy koło bóżnicy i tam przez pięć dni trzymano, podając zaledwo tyle wody i chleba, aby z głodu nie umarł. Po upływie pięciu dni wywleczono rzekomego opętańca, pod bóżnicą porządnie wysmagano, ze związanemi w tył rękami na osła wsadzono i za miasto wypędzono. Biedaczysko byłby niezawodnie padł ofiarą śmierci, gdyby nie Franciszkanie tyberyadzcy, którzy się nad nim zlitowali, do miasta napowrót zawieźli i w swoim konwencie gościnnie umieściwszy, najmiłościwiéj pielęgnowali. Ks. Oldenburgski, który podówczas w podróży swojéj po Palistynie bawił właśnie w Tyberyadzie, dowiedziawszy się o tym smutnym wypadku, kazał biedaka sprowadzić do Jerozolimy, gdzie go w domu prywatnym umieścił. Konsul Stanów Zjednoczonych, skoro się dowiedział o tém haniebném postępowaniu z obywatelem kraju swego, udał się natychmiast do Tyberyady dla zasięgnięcia dokładnych wiadomości. Dowiedział się tam, że cała historya jest prawdziwą, że jednak władza turecka nie ma prawa pociągnąć winnych do odpowiedzialności, gdyż w przeważnéj części stoją pod opieką angielską, a główny sprawca zbrodni piastuje w Tyberyadzie godność wicekonsula angielskiego. Temu jednak jeneralny konsul angielski w Bejrucie zaprzeczył. Konsul amerykański udał się więc ponownie do władzy tureckiéj, która tą razą wszystkich dziewięciu winowajców wraz z rabinem Jussufem Altym uwięziła. Alty upraszał usilnie, aby mu na kilka godzin pozwolono wrócić do domu dla uporządkowania swoich papierów. Władza przystała na to i pod silną eskortą odprowadziła go do domu. Tam jednak czekało już kilkaset żydów, którzy Altego z rąk eskorty wyrwali. Alty natychmiast dosiadł konia przygotowanego i cwałem umknął w góry koło Zefat. Poczém żydzi z żydowkami rzucili się na więzienie, w którém resztę ośmiu winowajców trzymano, wyłamali drzwi i uwięzionych wśród okrzyków uniesienia i radości do ich mieszkań odprowadzili. Władza sądowa nie śmiała temu przeszkodzić, gdyż ma tylko kilku policyantów do dyspozycyi a i tych musiała dać konsulowi amerykańskiemu, aby go bezpiecznie odprowadzić do klasztoru, do którego był zajechał. Konsul, nic nie wskórawszy, powrócił do Bejrutu i opisał sprawę do Stambułu i Waszyngtonu, prosząc rząd swój o instrukcye.“

— * **Statystyka żydów.** Z najnowszych badań statystycznych wykazujących liczbę żydów, zamieszkałych w różnych krajach Europy, wyjmujemy rezultaty następujące: w Austryi na 36 milionów ludności znajduje się ich 1,130,000; w Królestwie Polskiém i zachodniéj części cesarstwa 2 mil.; w Niemczech na 60 milionów ludności 600,000; w Turcyi europejskiéj na 16 milionów ludności 100,000; w Szwecyi na 4 miliony 1000; w Niderlandach na 3½ miliony ludności 70,000; w Belgii na 4 miliony 1500; w Szwajcaryi na 2½ miliona ludności 4500; we Włoszech na 22 miliony 50,000; we Francyi na 36 milionów 100,000; wreszcie w Anglii na 30 milionów ludności 70,000 żydów. „Norwegia, Hiszpania i Portugalia“ szczycą się tém, że wcale prawie żydów nie mają; razem zaś w Europie znajduje się około 4½ miljonów potomków Abrahamowych.

— * **Najnowsze wykopaliska w Pompei.** Korespondent rzymski dziennika Corr. Ital. pisze pod dniem 7 lipca: Jeśli odkryte w zeszłym wieku w Herkulanum szczątki rękopiśmienne, papyrusowe, budziły tak wiele zajęcia, nierównie więcéj zajmującemi dla świata uczonego będą znalezione w ostatnich dniach w Pompei skarby epigraficzne. Dowiedzieć się z nich można o domowém pożyciu przedwiekowych Pompejan, dla tego téż nabytek ten jest dla historyka nieoszacowanym i ma znaczenie stokroć donieślejsze od szczątków filozoficznych komentarzy szkół późniejszych rzymskich i od znalezionych w Herkulanum papyrusów. W dzielnicy Pompei, obecnie rozkopywanéj, jest grupa domów o wspólnym portyku; otóż w jednym z tych domów, przy rozkopywaniu tarasu ogrodowego znaleziono w wysokości drugiego piętra w pokoju położonym nad tak zwaném Ambulacrum szkatułkę drewnianą 180 centimetrów szeroką i prawie tak samo głęboką, zwęgloną zupełnie. Tkwiła ona w ziemi i przy dotknięciu rozsypała się próchnem. Było to przestrogą dla kopiących, aby postępowali z większą przezornością. Jakoż przy dalszém kopaniu w miejscu szkatułki ukazywać się zaczęły tabliczki jodłowe rozmaitéj wielkości, 118, 132, 120 i 83 milimetrów szerokie; niektóre są nawet znacznie szersze. Tabliczek takich wydobyto około 300. Większa część posiada brzegi grubsze, które stanowią rodzaj ramek. Płaszczyzna pomiędzy ramami temi wypełniona była cienką warstewką wosku, na którym pisano. Po trzy tabliczki powiązane były razem węzełkami tak, że zapisanemi stronami się stykały. Opakowano je starannie i odesłano do pompejańskiego muzeum w Neapolu, gdzie bezzwłocznie zarządzono przerysowanie napisów pod okiem uczonych archeologów.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 22 lipca Maryi Magdaleny; w kalendarzu słowiańskim Bolesławy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 8 minut 6.

Dnia 22 lipca 1342 pokój z krzyżakami. — 1400 przeniesienie akademii krakowskiéj do gmachu św. Anny. — 1443 wyprawa Władysława III przeciw Turkom. — 1831 bitwa pod Dzięciołem.

---

(M.) **Z Pałuk,** 19 lipca. (Kalendarzyk subhastacyjny. — Rozjemcy. — Potwierdzenie. — Zakaz emigrowania do Wenezueli. — O zdawkowéj monecie. — Zmiana właścicieli. — Wykaz pieniędzy mających wyjść z kursu. — Próbka języka. — Szkoła w Barcinie. — Z Mogilna. — Szczególniejszy objaw miłości. — Żniwa.)

Tabliczka najświeższych subhast jest następująca:

1. Wola p. Kleckiem, numer 1, obszar 103 hektary i 30 arów, właściciel Teodor Krüger, dochód czysty 283 talarów, wartość użytkowa 42 tal., dnia 17 września o godzinie 11 w sądzie gnieźnieńskim.

2. Wieś Wilkowyja, pow. gnieźn., 454 hekt., właściciel Wincenty Urbanowski, dochód czysty 409 tal, wartość użytkowa 549 marek, dnia 24 września o 11 godzinie w sądzie gnieźnieńskim.

3. Kozłowo p. Trzemesznem, numer 6, właściciel Paweł Seyda, dochód czysty 107 tal., wartość użytkowa 111 marek, 36 hekt. i 69 arów, dnia 31 sierpnia o godz. 9 w sądzie trzemeszyńskim.

4. Parlin p. Mogilnem, numer 2, właściciel Sobota, czysty dochód 50 tal., wartość użytkowa 75 marek, 23 hekt. i 48 arów, 18 sierpnia o godz. 10 w sądzie trzemeszyńskim.

5. Niemczyn, pow. wągrow., numer 6, właściciel Jaracz, 14 hekt. i 56 arów, dochód czysty 42 tal., wartość użytkowa 45 marek, 9 września o godzinie 5 z poł. w sądzie wągrowieckim.

6. Wilczak, pow. bydgoski, numer 41, właściciel Kukliński, 18 arów, wartość użytkowa 102 marki, 17 września o 9 godzinie w sądzie bydgoskim.

7. Solec Siebenbürgen, pow. bydgoski, numer 10, właściciele Karól Wollschlaeger, Radtke, Bey, Noetzel itd. (wszystkich jest 9), 89 hektarów, czysty dochód 36 tal., 3 września, godzina 9½, sąd bydgoski.

8. Przyłęki, pow. bydgoski, numer 54, właściciel Fryderyk Luedtke, 1 hekt. i 50 metr. kwadr., czysty dochód 3 tal., wartość użytkowa 6 tal., 17 września o godzinie 10 w sądzie bydgoskim.

9. Wyszyn Nowawieś, pow. chodzieski, numer 1, 57 hektarów, czysty dochód 544 marki, wartość użytkowa 138 marek, właściciel Schlieper, 9 września o godz. 10 w sądzie w Pile.

10. Trzemeszno, numer 78, właściciel kupiec W. Kamiński, wartość użytkowa 933 marek, dnia 31 sierpnia o godz. 10 rano w sądzie trzemeszyńskim.

11. Borówiec p. Trzemesznem, numer 1, właścicielka Nehring Anna, 119 hekt. i młyn, czysty dochód 188 talarów, wartość użytkowa 279 marek, 18 sierpnia o godz. 11 w sądzie trzemeszeńskim.

12. Łękno, numer 178, właściciel Katerla, wartość użytkowa 111 marek, 13 września o godzinie 5 z południa, sąd w Wągrowcu.

13. Koronowo, numer 239, właściciel Wittmitz, 54 ary, czysty dochód 9 marek, wartość użytkowa 27 marek, dnia 1 września o godzinie 4 z południa w sądowéj komisyi w Koronowie.

14. Gulcz, numer 6 A., właściciel Rajewski, 28 hekt., czysty dochód 121 tal., wartość użytkowa 30 tal., dnia 10 września o godz. 10 przed południem w sądzie w Czarnkowie.

15. Josephsruh numer 15, Laskowo numer 41, Antonienhof numer 8, 9 hekt. + 6 hekt. + 5 hekt., właściciel August Koltermann, czysty dochód i wartość użytkowa 78 tal., 49 tal. i 47 tal., dnia 16 września o godzinie 10 rano przed komisyą sądową w Margoninie.

Jako rozjemcy fungować będą: 1) na okręg Nowe, w powiecie wągrowieckim, nauczyciel Piotr Nowak z Kamienicy, 2) na okręg Niemczyn, w pow. wągrow., właściciel Antoni Zmudziński w Mokronosach, 3) na okręg Strzelno, w pow. inowr., taksator powiatowy Filip Brandt w Strzelnie. Zastępcą ad 1 będzie rozjemca Piton z Wągrówca, ad 2 rozjemca Feige z Łękna, ad 3 rozjemca Trzemżalski z Ostrowa.

Potwierdzono w urzędzie nauczycieli: 1) Pawlowskiego w Chabsku, pow. mogilnicki, 2) Kazimierza Retza w Witkowie, pow. gnieźnieński, 3) Konstantego Riemera w Szubinie. Wszyscy są nauczycielami katolickimi. Tymczasowo ustanowionym został Mensch przy szkole kat. w Jaegerhof, pow. bydgoski.

Minister handlu wydał rozporządzenie, że nadal nie wolno będzie agentom wyprawiać wychodzców do Wenezueli (w Ameryce) a to z powodu, iż położenie emigrantów w tymże kraju jest bardzo przykre. Agenci, którzy rozporządzeniu temu nie będą posłuszni, utracą koncesyą i podlegną karze.

Kasy regeacyjne i powiatowe są obowiązane zamieniać zdawkową monetę niemiecką po zupełnéj wartości nominalnéj na grubą monetę srebrną (kurant), lecz suma srebrnéj zdawkowéj monety wynosić musi przynajmniéj 15 marek, miedzianéj zaś przynajmniéj sześć marek.

Dnia 14 bm. subhastowano w Trzemesznie kilka majątków. Między niemi dwie znaczne posiadłości polskie, tj. gospodarstwo Kubskiego w Dusznie (około 200 mórg) i posiadłość w Gołąbkach (około 40 mórg z karczmą). Obie dostały się w polskie ręce.

W Dzien. powiat. mogiln. znajdujemy anons następujący:

> Z rozpoczęciem wielkich feryi polecam się Panom Obywatelom jako stroiciel fortepianów, pianina etc., jako fortepianista dłuższy pobyt w jednéj z najznaczniejszych fabryk fortepianów w Berlinie, jako téż kilkoletnie praktykowanie pozwalają mi wszelkim wymaganiom zadość uczynić. O łaskawe zlecenia prosi Schulz, nauczyciel szkoły katolickiéj w Inowrocławiu.

Powinszować można p. Schulzowi tak pięknego języka a szkole tak dzielnego filologa!

Z Barcina dochodzi mię wiadomość, że nie przyjdzie do zamiany szkół konfesyjnych na bezwyznaniowe. Zgromadzenie bowiem dozoru szkólnego katolickiego czy téż gminy całéj — które na zamianę przystało — miało być nielegalne — a przeto téż i uchwała nieważna. Zabiegi zatém proboszcza ks. Stankowskiego spełzną na niczém.

O wikaryuszach w Mogilnie, którym nakazano wyprowadzić się z klasztoru, słychać, że odnieśli się do rządu, aby im w zajmowanych dotychczas lokalach wolno było zamieszkać przynajmniéj jako lokatorom za odpowiedniém wynagrodzeniem. Odpowiedź miała już nadejść, ale odmowna. Byłoby to bardzo dokładném objaśnieniem panującego obecnie usposobienia w sferach rządzących.

Pewien adorator pewnéj piękności, nie mogąc gorącemi swemi afekty wywołać echa w sercu uwielbianéj bogdanki i widząc ostatecznie, że takowa skłania się ku innemu, siadł — wziął pióro do ręki i taki wystosował list do nieczułéj: „Pląsy — które wykonywać będziesz z Twym lubym, bogini moja, tak sercem mém wstrząsać będą jak trzask biczów, jak turkot wozów, jak plusk wzburzonéj fali, jak świst hulających wiatrów, jak łoskot spadających drzew, jak huk armat, jak ryk burzy.“ — W kanikularnéj porze obecnéj, w któréj tak trudno o materyał do korespondencyi, warto zamieścić szczególniejszy ten objaw miłości. Skala zresztą wzmagającego się głosu jest tak dobrze obmyślona, że sławą okrywa autora a niejednemu nieszczęśliwemu kochankowi przydać się może.

Sprzęt żyta jest u nas na dokończeniu. Dotychczas sprzyjała żniwom wszędzie wyborna pogoda.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Ilustrowanego** wyszedł z druku No. 394 i zawiera: Karol Forster (z drzeworytem). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Partenon (wiersz). — Sprawa pocztowa na prowincyi (drzeworyt). — Kronika paryzka. — Z wieczorów nad Tamizą (dalszy ciąg). — Zakład termiczno-leczniczy dr. Czerwińskiego w Steinerhof'ie (z drzeworytem). — Szachy. — Rebus. — Resurrecturi, powieść J. I. Kraszewskiego (dalszy ciąg). — Studya o obecnéj literaturze powieściowéj (dalszy ciąg). — Karol Dickens (dalszy ciąg). — Pierwotne ludy Europy. — Afryka i niewola (dalszy ciąg). — Wyprawy Pizarra (dalszy ciąg). — Dziewczyna z Pyrenejów, powieść (dalszy ciąg).

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Moszczeński z Gośliny, Morawski z żoną z Królestwa Polskiego, ks. prob. Lewandowski z Lubasza, ks. prob. Szramkowski z Wronek, pani de Rège z Przystanek, Meyer z Kolonii.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hühnemann z Stuttgartu, Jutrosiński z Warszawy, Adelt z Berlina, Kempler z Szląska, Alkiewicz z Królestwa Polskiego, pani Michałowska z Drezna.

## Plan jazdy

przybywających do Poznania i następnych stacyi i odchodzących pociągów.

**Od dnia 15 maja 1875 r.**

A) I. W kierunku z Poznania do Wrocławia.

| Wychodzi | I pociąg | | II poc. | | III poc. | | IV poc. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | god. | min. | god. | min. | god. | min. | god. | min |
| z Poznania | 5 | 4 | 11 | — | 4 | 4 | 7 | 5 |
| z Mosiny | 5 | 25 | 11 | 20 | 4 | 29 | 7 | 30 |
| z Czempinia | 5 | 41 | 11 | 36 | 4 | 48 | 7 | 49 |
| z Kościana | 5 | 55 | 11 | 50 | 5 | 4 | 8 | 6 |
| z Starego Bojanowa | 6 | 8 | 12 | 4 | 5 | 20 | 8 | 22 |
| z Leszna | 6 | 37 | 12 | 27 | 5 | 49 | przybywa 8 | 43 |
| z Rydzyny | 6 | 53 | 12 | 39 | 6 | 4 | wieczór | |
| z Bojanowa | 7 | 12 | 12 | 53 | 6 | 20 | | |
| z Rawicza | 7 | 35 | 1 | 10 | 6 | 42 | | |
| przybywa do Wrocławia | 9 | 16 | 2 | 31 | 8 | 20 | | |
| | rano | | z połud. | | wieczór | | | |

II. W kierunku z Wrocławia do Poznania.

| Wychodzi | I pociąg | | II poc. | | III poc. | | IV poc. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | god. | min. | god. | min. | god. | min | god. | min |
| z Wrocławia | 6 | 50 | 12 | 24 | | | 6 | 30 |
| z Rawicza | 8 | 25 | 1 | 47 | | | 8 | 6 |
| z Bojanowa | 8 | 40 | 2 | 1 | | | 8 | 23 |
| z Rydzyny | 8 | 54 | 2 | 14 | | | 8 | 38 |
| z Leszna | 9 | 14 | 2 | 38 | 6 | 38 | 9 | 3 |
| z Starego Bojanowa | 9 | 36 | 2 | 52 | 7 | 1 | 9 | 26 |
| z Kościana | 9 | 52 | 3 | 7 | 7 | 18 | 9 | 45 |
| z Czempinia | 10 | 7 | 3 | 21 | 7 | 35 | 10 | 3 |
| z Mosiny | 10 | 24 | 3 | 36 | 7 | 54 | 10 | 24 |
| przybywa do Poznania | 10 | 48 | 3 | 55 | 8 | 17 | 10 | 47 |
| | z rana | | po połud. | | wieczór | | wieczór | |

B) I. W kierunku z Poznania do Stargardu.

| Wychodzi | I pociąg | | II poc. | | III poc. | | IV poc. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | god. | min. | god. | min. | god. | min. | god. | min |
| z Poznania | 11 | — | 11 | 31 | 5 | 33 | 6 | 33 |
| z Rokietnicy | 11 | 22 | 11 | 54 | 6 | 10 | 7 | 22 |
| z Szamotuł | 11 | 42 | 12 | 16 | 6 | 48 | 8 | 10 |
| z Wronek | 12 | 4 | 12 | 40 | 7 | 28 | 9 | 1 |
| z Miały | 12 | 26 | 1 | 3 | 8 | 6 | 9 | 53 |
| z Dracka | 12 | 35 | 1 | 12 | 8 | 23 | 10 | 10 |
| przybywa do Krzyża | 12 | 44 | 1 | 21 | 8 | 31 | 10 | 25 |
| | prz. poł. | | w nocy | | prz. poł. | | | |

II. W kierunku z Stargardu do Poznania.

| Wychodzi | I pociąg | | II poc. | | III poc. | | IV poc. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | god. | min. | god. | min. | god. | min. | god. | min |
| z Krzyża | 2 | 59 | 5 | 1 | 2 | — | 5 | 20 |
| z Dracka | 3 | 8 | 5 | 14 | 2 | 9 | 5 | 37 |
| z Miały | 3 | 18 | 5 | 31 | 2 | 19 | 6 | 3 |
| z Wronek | 3 | 44 | 6 | 13 | 2 | 45 | 7 | 4 |
| z Szamotuł | 4 | 11 | 6 | 56 | 3 | 11 | 8 | — |
| z Rokietnicy | 4 | 31 | 7 | 31 | 3 | 31 | 8 | 48 |
| przybywa do Poznania | 4 | 56 | 8 | 3 | 3 | 55 | 9 | 30 |
| | z rana | | z rana | | po poł. | | wiecz. | |

C) I. W kierunku z Poznania do Frankfurtu n. O.

| Wychodzi | I pociąg | | II poc. | | III poc. | | IV poc. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | god. | min. | god. | min. | god. | min. | god. | min |
| z Poznania | 5 | 3 | 10 | 22 | 4 | — | 6 | 40 |
| z Dąbrówki | 5 | 19 | 10 | 39 | 4 | 18 | 7 | 3 |
| z Otusza | 5 | 33 | | | 4 | 35 | 7 | 24 |
| z Buku | 5 | 40 | 10 | 57 | 4 | 44 | 7 | 37 |
| z Opalenicy | 5 | 53 | 11 | 11 | 5 | 2 | 7 | 58 |
| z Eichenhorst | 6 | 3 | | | 5 | 12 | 8 | 14 |
| z Nowego Tomyśla | 6 | 18 | 11 | 34 | 5 | 28 | 8 | 37 |
| z Friedenhorst | 6 | 26 | | | 5 | 36 | 8 | 47 |
| przybywa do Zbąszynia | 6 | 38 | 11 | 54 | 5 | 50 | 9 | 5 |
| | z rana | | prz. poł. | | po poł. | | wiecz. | |

II. W kierunku z Frankfurtu n. O. do Poznania.

| Wychodzi | I pociąg | | II poc. | | III poc. | | IV poc. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | god. | min. | god. | min. | god. | min. | god. | min |
| z Zbąszynia | 8 | 59 | 1 | 28 | 9 | 13 | 5 | 45 |
| z Friedenhorstu | 9 | 17 | | | 9 | 30 | 6 | 7 |
| z Nowego Tomyśla | 9 | 27 | 1 | 52 | 9 | 40 | 6 | 25 |
| z Eichenhorst | 9 | 43 | | | 9 | 56 | 6 | 49 |
| z Opalenicy | 9 | 59 | 2 | 17 | 10 | 10 | 7 | 10 |
| z Buku | 10 | 10 | 2 | 30 | 10 | 24 | 7 | 30 |
| z Otusza | 10 | 20 | | | 10 | 33 | 7 | 43 |
| z Dąbrówki | 10 | 38 | 2 | 46 | 10 | 48 | 8 | 4 |
| przybywa do Poznania | 10 | 55 | 3 | 7 | 11 | 5 | 8 | 25 |
| | z rana | | po poł. | | wiecz. | | prz. poł. | |

D) I. W kierunku z Poznania do Inowrocławia, Bydgoszczy i Torunia.

| Wychodzi | I poc. | | II poc. | | III poc. | | IV poc. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | god. | min. | god. | min. | god. | min. | god. | min |
| z Poznania | 5 | 17 | 11 | 2 | 4 | 11 | 8 | — |
| z Kobelnicy | 5 | 35 | 11 | 19 | 4 | 28 | 8 | 45 |
| z Pobiedzisk | 5 | 54 | 11 | 37 | 4 | 46 | 9 | 36 |
| przybywa do Gniezna | | | | | | | 10 | 37 |
| z Gniezna | 6 | 30 | 12 | 6 | 5 | 21 | wieczor | |
| z Trzemeszna | 6 | 52 | 12 | 31 | 5 | 41 | | |
| z Mogilna | 7 | 12 | 12 | 49 | 5 | 59 | | |
| z Amsee | 7 | 32 | 1 | 7 | 6 | 17 | | |
| z Inowrocławia do Gniewk. | 8 | 25 | 1 | 39 | 6 | 35 | | |
| z Gniewkowa do Torunia | 8 | 55 | 2 | 11 | 6 | 56 | | |
| przybywa do Torunia | 9 | 31 | 2 | 47 | 7 | 21 | | |
| z Inowrocławia do Złotnik | 7 | 54 | 1 | 26 | 6 | 56 | | |
| z Złotnik | 8 | 11 | 1 | 42 | 7 | 22 | | |
| przybywa do Bydgoszczy | 8 | 50 | 2 | 18 | 8 | 20 | | |
| | prz. poł. | | po poł. | | wieczor. | | | |

II. W kierunku z Bydgoszczy, Torunia i Inowrocławia do Poznania.

| Wychodzi | I poc. | | II poc. | | III poc. | | IV poc. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | god. | min. | god. | min. | god. | min. | god. | min |
| z Bydgoszczy | 6 | 2 | 12 | 26 | 6 | 35 | | |
| z Złotnik | 7 | 6 | 1 | 4 | 7 | 21 | | |
| przyb. do Inowrocławia | 7 | 46 | 1 | 20 | 7 | 38 | | |
| z Torunia | 7 | 17 | 12 | — | 5 | 15 | | |
| z Gniewkowa | 7 | 44 | 12 | 43 | 5 | 58 | | |
| przyb. do Inowrocławia | 8 | 1 | 1 | 9 | 6 | 24 | | |
| ztąd wychodzi razem | 8 | 7 | 1 | 24 | 7 | 44 | | |
| z Amsee | 8 | 20 | 1 | 37 | 8 | — | | |
| z Mogilna | 8 | 47 | 1 | 55 | 8 | 21 | | |
| z Trzemeszna | 8 | 55 | 2 | 12 | 8 | 41 | | |
| z Gniezna | 9 | 17 | 2 | 34 | 9 | 5 | 4 | 45 |
| z Pobiedzisk | 9 | 46 | 3 | 3 | 9 | 37 | 6 | 11 |
| z Kobelnicy | 10 | 1 | 3 | 18 | 9 | 59 | 6 | 52 |
| przybywa do Poznania | 10 | 15 | 3 | 32 | 10 | 12 | 7 | 27 |
| | prz. poł. | | po poł. | | wieczor. | | z rana | |

## HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

**Giełda poznańska,** 21 lipca.

**Poznań,** 21 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: deszcz

Żyto: stale

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. lipiec 156—, lipiec-sierpień 156.— sierpień-wrzesień 156.—, jesień 156.—, wrzesień-październik 156, październ.-listopad 156.—, listopad-grudzień 156.—.

Okowita: stale. Cena wypowiedz. ——. Wypow. — litrów, lipiec 55.20-30, sierpień 55.10-30, wrzes. 55.50-60, paźdz. 54.80-55, listopad 54.60, grudzień 54.60.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— żąd.

(W) **Poznań,** 21 lipca. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

**Poznań,** 21 lipca. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 95.— żąd., listy rentowe 96.60 żąd., akcye banku prowinc. 98.— ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 101.25 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd., 4½% oblig. powiat. 97.75 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 91.80 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105.50 ż., 3½% pożycz. premiowa 137.— ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. —płac., pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 71.40 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 20.80 ż., rosyjskie banknoty 280.— p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa —.— p., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pl., akcye banku wsch.-niemiec. 80.— żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 156.— m., na lipiec 156—, lipiec-sierpień 156.—, sierpień-wrzesień 156.—, wrzesień-październik 156.—, na jesień 156.—, paźd.-list. 156.—.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 55.30 mar., lipiec 55.30—, sierpień 55.30, wrzesień 55.60, październ. 55.—, listopad 54.60, grud. 54.60.

Wypowiedziano 500 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— m.

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie. | w mark. i fen. za 50 kilo | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | TOWAR | | | | | |
| | piękny | | średni | | pośledni | |
| Pszenica | 10 | — | 9 | — | 8 | 50 |
| Żyto | 8 | 20 | 7 | 90 | 7 | 60 |
| Jęczmień | 7 | 10 | 6 | 90 | 6 | 50 |
| Owies | 8 | 50 | 7 | 60 | 7 | — |
| Groch do gotowania | — | — | — | — | — | — |
| Groch na paszę | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | 12 | 85 | 12 | 50 | 12 | 30 |
| Rzep zimowy | 13 | — | 12 | 50 | 12 | 20 |
| Rzepik latowy | — | — | — | — | — | — |
| Rzep latowy | — | — | — | — | — | — |
| Tatarka | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | — | — | — | — | — | — |
| Wyka | — | — | — | — | — | — |
| Łubin żółty | — | — | — | — | — | — |
| „ niebieski | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna czerwona | — | — | — | — | — | — |
| „ biała | — | — | — | — | — | — |
| Grochu białego | — | — | — | — | — | — |

Poznań, dnia 21 lipca 1875.

**Komisya targowa.**

| Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 21 lipca 1875 roku. | | Towar | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | piękny. | | średni. | | pośledni. | |
| | | mark. | fen. | mark. | fen. | mark. | fen. |

Rzepik zimowy 253-257 m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 52.50 m. per 100 litrów à 100 %.

**Giełda berlinska,** 20 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 165-212 marek wedle gat. żąd.; żółta szląska 205-210 marek z dworca płac., na lipiec i lipiec-sierpień 218 214, wrzes.-paźdz. 227½-223-228-227½, paźdz.-listopad 228-230-228 marek płac., listopad-grudzień —.

Zyto per 1000 kilo w miejscu 150-167 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 153-159 marek z kolei i franco z dworca, nadpsute krajowe —.— marek z kolei, krajowe 158-167 marek franco z dworca płac., na lipiec i lipiec-sierpień 160½-158½, wrzesień-paźdz. 163-160½-162-161, październik-listopad 163½-161-162½-161 m. płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 120-154 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 120-184 marek wedle gatunku żąd., galicyjski i węgierski 124-165, rosyjski 135-185, pomorski i meklemburgski 170-185, wschodnio i zachodnio-pruski 136-180 m. z dworca pł., na lipiec 172½-175, lipiec-sierp. 163-162-164, sierpień-wrzesień —, wrzesień-paźdz. 162-160-162, październik-listopad 160-162 marek płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 177-203 m., na paszę 155-176 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — marek.

Rzepik per 1000 kilo —.— marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 58.5 marek bez beczki, —. z beczką pł., na lipiec i lipiec-sierp. 58.4-58, sierp.-wrzesień —, wrzesień-paźdz. 59.5-59-59.1 marek pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu 58 marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 23 marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 56.6-8 m. p., ze spichrza — marek płac.; na lipiec i lipiec-sierpień 56.5-8-5.—, sierpień-wrzesień 56.8-4-7-, wrzesień-paźdz. 57.4-58.3-57.8, paźdz.-listopad — marek pł.

* **Mąka.** Berlin, 20 lipca. Pszenna nr. 0. 26.50—25.50, nr. 0 i 1. 25.—23.75—— *Mx*, rżana nr. 0 23.50-22.50 nr. 0 i 1 22.20-20.20 m.

**Giełda wrocławska,** 20 lipca.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj; na lipiec 161, lipiec-sierpień 160, sierpień-wrzes. —, wrzesień-paździer. 158.50-161.50, październik-listop. 162, listopad-grudzień 162 marek płac.

Pszenica: per 1000 kilo na lipiec-sierpień 200, wrzesień-październik 210 p., w końcu 212 marek pł.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo 147, na lipiec-sierpień 147, wrzes.-paźdz. 152 marek płac., październik-listopad —.—

Rzep per 1000 kilo 264 marek pł.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo słabo; w miejscu 57.50. marek żąd.; na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 57.50, wrzes.-październik 57.25 m. ż. 57 m. p., październik-listopad —.

Okowita per 100 litrów wyżéj; w miejscu 55.— m. żąd. 54.20 mar. płacono; na lipiec i lipiec-sierpień 55.— p., sierpień-wrzesień 54.80-55.10 płacono, wrzesień-październik 54.80-55.20, październ.-listopad 54 60, listopad-grudzień 53.60 marek płac.

**Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.**

| Za 100 kilogr. | piękny | | średni | | pośl. towar. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | *Mx* | ₰. | *Mx* | ₰. | *Mx* | ₰. |
| Rzep . . . . . | 25 | 50 | 24 | — | 22 | 75 |
| Rzepik zimowy . . . | 25 | — | 23 | 75 | 22 | 75 |
| Rzepik latowy . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Siemię lniane . . . . | — | — | — | — | — | — |


# Obwieszczenie.

Ponieważ dotąd żadna pewna wiadomość co do znalezienia (3873)

# BALONU,

w dniu 11 lipca rb. w Poznaniu puszczonego, nie nadeszła, przeto wzywam Szanowną władzę policyjną resp. sołecką, w któréj obwodzie balon ten na ziemię spadł, o spieszne o tém uwiadomienie do akt śledczych na przeciwko Scholz.

Poznań, dnia 20 lipca 1875.

**Król. Prokurator.**

# Obwieszczenie.

**Król. sąd powiatowy**

Wydział II.

Poznań, dnia 9 lipca 1875.

W depozycie naszym znajdują się następujące przed dłużéj jak 56 laty złożone testamenta:

1. Porucznika Fryderyka Karóla Arnolda v. Ahrensdorff i żony jego Henryetty Charlotty Elżbiety v. Ahrensdorff z domu v. Sack od dnia 31 maja 1792 r. deponowany.
2. Fizyliera Krysztofa Schmidt z regimentu Zastrow w Poznaniu z roku 1806.
3. Podoficera Henzer z regimentu Zastrowa w Poznaniu r. roku 1806.
4. Julianny Knobloch z domu Rozewicz owdowiałéj byłéj Lisieckiéj w Poznaniu z dnia 26 marca 1817 r.
5. Mistrza szewskiego i obywatela Augustyna Mai i żony jego Magdaleny Mai w Poznaniu z dnia 7 marca 1817 r.
6. Jakóba i Magdaleny małżonków Krzyżanowskich w Bytkowie z dnia 24 lipca 1817 r. (3878)
7. Jana Nepomucena Dębińskiego w Kempic z dnia 18 listopada. 1817 r.
8. Augusta i Elżbiety małżonków Osińskich z Dakowa p. Bukiem z dnia 10 stycznia 1818. r.
9. Wdowy Maryanny Frisch z domu Mroczyńskiéj w Poznaniu z dnia 10 lutego 1818 roku.
10. Obywatela Stefana Funtowicza w Poznaniu z dnia 16/19 stycznia 1818 r.
11. Jana Jagodzińskiego w Poznaniu z dnia 27 lipca 1818 r.
12. Wdowy Maryi Doroty Braeunlich w Poznaniu z dnia 22 października 1818 r.

Na mocy § 218 Tyt. 12 Części I powszechnego prawa krajowego wzywa się nieznanych interesentów, aby z wnioskami o publikacyą tychże do nas się zgłosili.

**Kórniczanina** zapisywać można na wszystkich pocztach. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach **70 fenygów.** Kórniczanin wychodzi **co 2 tygodnie** w małym półarkuszyku.

„Kółko Akademików Polaków w Gryfii“ wzywa na téj drodze **wszystkich dłużników**, którzy z kasy „Kółka“ pieniądze na weksel wzięli i pomimo tylokrotnych przypomnień dotąd do obowiązku się nie poczuli, aby na ręce niżéj podpisanego najpóźniéj do dnia 1go paźdz. r. b. z długu się uiścili. W przeciwnym bowiem razie nazwiska tych Panów publicznie wymienione zostaną. 3875) Z polecenia: **Sulerzyski** Str. Schuterhagen 4.

**Walne Zebranie**

Tow. pożyczkowego dla miasta Inowrocławia i okolicy (Spółka zapisana) odbędzie się dnia **30 lipca rb.** o godzinie 11-éj rano w Inowrocławiu w lokalu p. Wituskiego. (3865)

**Zarząd**

Dr. Rakowski.

S. I.

Auerbach

Posen.

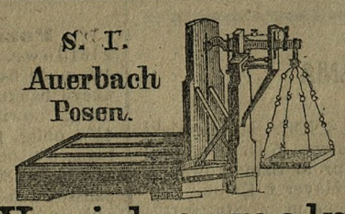

**Wagi decymalne**

**Wagi do bydła**

**Wagi domowe i handlowe**

**łańcuchy zgrzebła i szczótki do koni** poleca

**S. J. Auerbach,**

Poznań.

Dentysta

**St. Kasprowicz.**

Z pomocą gazu azotynkowego (nazwanego Nitroxygen albo Lachgas z powodu wesołego usposobienia, w jakie wprawia pacyenta ten gaz) **wyrywam zęby bez bólu.** Poznań Wilhelmowska ul. 17. (3698)

**Pasy do maszyn**

rzemienne i parciane,

**Smarowniki i Manchety,**

**Skóry na uprząż etc.** polecają

**Orłowski & Co.**

Skład skór (3336)

**w Poznaniu, Jezuicka ul. 1**

Oliwę „Leccer“ do lokomobil rzadkiéj dobroci (3871)

Oliwę szpikową

Oléj wulkaniczny

Smarowidło do wozów w doborowym gatunku, poleca po cenach najtańszych hurtowych

**R. BARCIKOWSKI**

w Bazarze.

**Papier** (35)

**FAYARD et BLAYN**

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach

**Auxilium orientis,**

preparowane z nieznanych jeszcze wegetabiliów Wschodu, nadzwyczajnéj siły leczącéj, badane przez pierwsze powagi chemii i medycyny, usuwa posunięte do najwyższego stadyum nieuleczoności:

**Epilepsyą, wielką chorobę, szaleństwo kurcze piersiowe i żołądkowe.**

Przed użyciem mego preparatu proszę o specyalny opis choroby, poczem przesyłam natychmiast za zaliczką preparat wraz z dokładnym opisem użycia i zachowania się podczas kuracyi.

Ostrzegam wyraźnie przed owymi ludźmi, co spekulują jedynie na kieszeń nieszczęśliwych pacyentów, dającymi jako specyfik przeciw powyższym cierpieniom nic więcéj jak rozpuszczone Bromkalium.

NB Niezamożni chorzy uwzględniają się. (3076)

**Silvius Boas,**

wynalazca Auxilium orientis. specyalista dla cierpień nerwowych i kurczowych.

Godziny do mówienia 8—10 przedy poł. 2—4 po poł.

**Berlin, S. W.** Friedrichsstr. 22 I. p.

# Walne Zebranie

## Towarzystwa pożyczkowego

przemysłowców miasta Poznania

**Spółka zapisana** (3777)

odbędzie się

**na sali hotelu saskiego w piątek d. 30 lipca 1875**

o godzinie 6téj wieczorem.

**Porządek dzienny:**

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2. Przedłożenie półrocznych rachunków (§ 10b Ustaw);
3. Sprawa wyboru Rady nadzorczéj;
4. Zmiana Ustaw;
5. Wybór komisyi rewizyjnéj (§ 43 Ustaw);
6. Wnioski członków.

Poznań, d. 13 lipca 1875.

Rada nadzorcza

**prof. Szafarkiewicz.**

# Lakier kauczukowy.

Bardzo częste a zapewne i słuszne odzywają się skargi na małą trwałość lakierów spirytusowych, których się używa do pociągania podłóg. Od lat przeto już wielu wziąłem sobie za zadanie, by wyrobić prawdziwie dobry, trwały lakier, któryby pięknie wyglądał, prędko schnął i był trwałym; udało mi się to teraz zupełnie i dla tego mogę z dobrém sumieniem polecić mój nowy **olejno-kauczukowy lakier** do pociągania podłóg. Lakier ten schnie w mniéj więcéj dwóch godzinach, pokrywa zupełnie po dwukrotném pociągnieniu na surowém drzewie i przyjmuje piękny, wilgoci opierający się blask. Cena funta 12 sgr. wraz z butelką oraz przepisem użycia. (3866)

Handel farb i fabryka lakierów

**C. F. Dehnicke, Berlin.**

Lakier powyższy mam zawsze na składzie i polecam go usilnie.

**Adolf Asch**

Poznań, Rynek 82.

**Weil'a najnowsze młockarnie**

do obrotu ręcznego, o sile 2 lub 3 koni, sprzedają się po znacznie zniżonych cenach i z nowemi znacznemi ulepszeniami pod gwarancyą przy czasie na próby i są zawsze w zapasie. (1234)

za M. 180 do 600.

**Maurycy Weil jun.** fabryka machin. **Frankfurt n. M.,** landw. Halle **Wiedeń,** Franzensbrückenstr. 13.

**Doskonali agenci pożądani.**

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

# MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

**W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.**

**Skład w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w mogazynie perfumeryi p. Barcikowskiego, w zakładach fryzyersko-perukarskich i perfumeryjnych p. p. J. Razera, L. Gelhena, Linnemana i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.**

Moje jak najchlubniéj znane

# młockarnie

**z obrotem** za pomocą **rzemienia i frykcyjnego** wraz z mocnym manežem polecam niniejszém pod gwarancyą po tanich cenach. (3676)

**G. Philipsthal,** Stolp.

lejarnia żelaza i fabryka machin.

EN DETAIL.

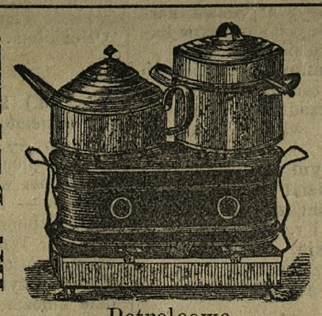

EN GROS

Petroleowe

**machiny do gotowania**

najnowszéj konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u

**S. J. Auerbacha.**

**Cenniki i rysunki** przesyłam na żądanie.

# Grubery

ulepszonéj konstrukcyi poleca po tanich cenach franco fracht kolejowy (3675)

**G. Fhilipsthal,** Stolp.

lejarnia żelaza i fabryka machin.

Dyrekcya dóbr **hr. Henckla Donnersmarcka** w Weidenhof per Schebitz poszukuje z zdrowéj owczarni (3827)

**200 do 300 sztuk braków**

ile możności skopów Rambouillet, zdatnych do opasu.

**Zingler.**

# Vin de Bugeaud

**TONI-NUTRITIF**

**AUX QUINQUINA et CACAO COMBINES.**

**Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a** w połączeniu z **Chininą** i z **Cacao.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskiém wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniéj działa pomyślnie w chorobach następujących: (29)

**niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznéj biegunce, osłabieniu płciowém, przekrwieniach biernych zołzach, skorbucie, w peryodach** powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.

*WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.*

*SKŁAD GŁÓWNY* w aptece *P. LEBEAULTA'A* 53, ulica Réaumur w *PARYŻU.*

Dostać można w *POZNANIU* w aptece *p. DR. MANKIEWICZA.*

# Wody mineralne

świeżego nalewu, **Sole i ługi do kąpieli,** Kwas karbolowy, chlorek, siarczan, żelaza do desinfekcyi poleca najtaniéj (3877)

**R. Barcikowski**

W BAZARZE.

# Pomieszkania

na parterze i 1 piętrze do wynajęcia od 1 października rb. przy Ogrodowéj ul. Nr. 1—2 Bliższa wiadomość u gospodarza H. Nowakowskiego tamże. (3859)

# Une Bonne

**Parisienne,** parlant aussi l'Anglais se pouvant donner quelques leçons, cherche à se placer.

S'adresser au Dziennik Pozn. Nr. **3753**

# Ucznia

potrzebuje zaraz cukiernia (3862)

**B. Michalskiego**

**w Gnieźnie.**

Dawny

**właściciel dóbr**

dobrze polecony, **pragnie objąć dyrekcyą kompleksu dóbr.** Oferty sub **R. 1817 do Rudolfa Mosse,** Wrocław. (3867)

**Młody człowiek**

z porządnéj familii, chcący się wykształcić w zawodzie gospodarczym, z wiadomościami sekundy znajdzie miejsce jako elew w dom. Sarbinów p. Poniec. Bliższych szczegółów udzieli rządzca dóbr X. X. Czartoryskich Całowski w miejscu. (3854)

**Królewski leśniczy,**

katolik, opatrzony najlepszemi świadectwami, już 40 lat na posadzie rządowéj szuka dla stósunków religijnych jemu niemiłych prywatnéj posady, mając kaucyi 12000 Mr. Łaskawe oferty **J. Margraf,** Starydwór (Altenhof) p. Dürlettel Suchy Lutelek. (3828)

**Ogrodowy**

żonaty, zaopatrzony w dobre świadectwa, znający dobrze swój zawód, w młodym wieku poszukuje od 1 paźdz. r. b. miejsca. Łaskawe oferty prosi przesłać pod adresem **K. S.** poste restante w **Kościanie.** (3874)

Dom. **Pakosław** pod Rawiczem potrzebuje zaraz zdatnego (3876)

**pisarza lub elewa**

gospodarczego. Przedstawienie osobiste konieczne.

Poszukuje się

# elewa

do parowéj gorzelni. Zgłoszenia przyjmuje zarząd gorzelni w Broniszewicach p. Pleszewem. (3838)

**Rządzca gospodarczy,**

wolny od wojskowości, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowego i rachunkowością kasową i gorzelniczą — poszukuje stósownéj posady. **Adr. E. W. 37. Poznań poste rest.** (3691)


## Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

**Berlin,** 20 lipca.

**Niemieckie papiery.**

| | | |
|---|---|---|
| Prusk. poż. ukonsolid. | 4½ | 105.75 p. |
| dito dito dito | 4 | 98.40 p. |
| Obligi długu państwa | 3½ | 92.10 p. |
| Prem. poż. pańs. z 1855 | 3½ | 137. p. |
| Listy zast. wschodnio-pruskie | 3½ | 87. p. |
| dito | 4 | 97. p. |
| dito | 4½ | 103.10 p. |
| List. zast. pozn. (nowe) | 4 | 95.20 p. |
| dito dito szląskie | 3½ | 83. ż. |
| dito lit. A. | 4 | —. p. |
| dito nowe | 4 | 102.25 p. |
| Zachodnio-pruskie | 3½ | 85.90 p. |
| dito | 4 | 95.60 p. |
| dito | 4½ | 103.10 p. |
| dito II serya | 5 | 107.75 p. |
| dito nowe | 4 | 98. p. |
| dito ditto | 4½ | 103.50 p. |
| Listy rent. poznańskie | 4 | 96.80 p. |
| dito pruskie | 4 | 97.30 ż. |
| dito szląskie | 4 | 97.10 p. |

**Akcye bankowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Wrocław. bank dyskon. | 4 | 73.10 p. |
| dito wekslowy | 4 | —. p. |
| Niemiec. bank hyp. w Meiningn. | 4 | 102. p. |
| Niem. bank Union. | 4 | —. p. |
| Stowarzysz. dyskont. | 4 | 153.50 p. |
| Gotajski bank kredyt. | 4 | 114.50 p. |
| Kwileckiego Sp. bank | 5 | 71 p. |
| Meinigski bank kredyt. | 4 | 81. p. |
| Austryack. zakład. kred. | 5 | 389-389.50- p. |
| Wschodnio-niem. bank. | 5 | 80. ż. |
| Poznańs. bank prowinc. | 4 | 98. p. |
| Pruski bank | 4½ | 156.75 p. |
| Prowincyonal. stowarz. dyskont. | 5 | 77.10 p. |
| Szląskie stowarz. bank. | 4 | 96. p. |

**Akcye przemysłowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Berliński kantor drzew. | 4 | 81.50 ż. |
| Stowarzysz. immol. | 4 | 89.60 p. |
| Dortmund Union | 5 | 13.25 p. |
| Huty Hoerder | 5 | 57.25 p. |
| dito Laura | 5 | 88. p. |
| dito Lauchhammer | 5 | 29. p. |
| dito Marienhütte | 5 | 58.25 p. |
| dito Massener | 4 | 24. ż. |
| dito Redenhütte | 5 | 6.20 p. |
| Berln. Passage. | 6 | 24.75 ż. |

**Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.**

| | | |
|---|---|---|
| Bergsko-marchijska | 4 | 84.50 p. |
| Berlińsko-zgorzelicka | 4 | 47. p. |
| dito szczecińska | 4 | 124. p. |
| Brzesko-grajewska | 5 | 29.25 p. |
| Galicyjska Karola Lud. | 5 | 102.50 p. |
| Koléj Rudolfa | 4 | 60. p. |
| Marchijsko-poznańska | 4 | 20.80 p. |
| Górnoszląs. kol. lit. A. C. | 3½ | 141.50 p. |
| dito lit. B. | 3½ | 130.90 p. |
| Austr.-franc. koléj pań. | 5 | 510½-509-½510 p. |
| Austr. półn. zachodnia | 5 | 265.25 ż. |
| dito poł. państ. (Lomb.) | 5 | 175-2-3 p. |
| Wschodniopruska kol. południowa | 4 | 41. p. |
| Kol. po praw. brz. Odry | 5 | 106. p. |
| Rumuńska koléj | 5 | 28.75-25-50 p. |
| Rosyjska koléj państ. | 5 | 110 90 p. |
| Starogardzko-poznań. | 4½ | 101.75 p. |
| Warszawsko-bydg. | 4 | — p. |
| Warszawsko-wiedeńsk. | 5 | 249. p. |
| Marchijsko-pozn. z pr. p. | 5 | 156. p. |

**Zagraniczne papiery.**

| | | |
|---|---|---|
| Austr. renta sreb. | 4½ | 67.10 p. |
| dito papier. | 4½ | 64.70 ż. |
| dito losy z 1854. | 4 | 111.40 p. |
| dito losy z 1858 | fr. | 348.50 ż. |
| dito losy z 1860 | 5 | 120. p. |
| dito losy z 1864 | fr. | 306.10 p. |
| Rosyj. poż. prem. 1864 | 5 | 194.50 p. |
| dito dito 1866 | 5 | 195. p. |
| Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe | 4 | —. ż. |
| Pols. listy zast. III em. | 4 | 84.80 p. |
| dito nowe | 5 | 82.25 p. |
| Pols. listy likwidacyjn. | 4 | 71 60 p. |
| Ameryk. pożycz. 1882 | 6 | 98.40 p. |
| Ameryk. pożycz. 1885 | 6 | 101.80 p. |
| Ameryk. pożycz. nowa | 5 | 99.10 p. |
| Renta francuzka | 5 | —. p. |
| Rumuńska pożyczka | 8 | 106.10 p. |

**Moneta w złocie, śrebrze i papierach.**

| | szt. | |
|---|---|---|
| Napoleonsdory | 1 | 16.28 p. |
| Imperyały | 1 | 16.75 p. |
| Dolary | 1 | .— p. |
| Austryack. noty bank. | | 182.50 p. |
| Rosyjskie noty bank. | | 280.50 pł. |
| Francuskie noty bank. | | 81. p. |
| Dyskonto wekslowe | | 5 |
| dito lombardowe | | 6 |

**Poznan,** 21 lipca.

**Listy rentowe i zastawne.**

| | | |
|---|---|---|
| Pozn. listy zastawne | 3½ | 98.50 |
| Nowe listy zastawne | 4 | 94.60 |
| Listy rentowe pozn. | 4 | 97 20 |
| Prowinc. obligacye | 5 | 100. |
| Powiatowe obligacye | 5 | 101.50 |
| Powiatowe obligacye | 4½ | 94.50 |
| Obligacye miejskie | 4 | — |
| dito dito | 5 | — |
| Szląskie listy zastawne | 3½ | 94 50 |
| Szląskie listy rent. | 4 | — |

**Akcye bankowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Wrocł. bank dysk. | 4 | 72 |
| Kwilecki, Potocki i Sp. | 5 | 70 |
| Meiningski bank kred. | 4 | — |
| Niemiec. bank hipot. w Meining. | 4 | — |
| Wschod.-niem. bank | 5 | 78. |
| Austr. zakład kredyt. | 5 | 142 |
| Pozn. bank prowinc. | 4 | 99 |
| Szląskie stowarz. bank. | 4 | 98. |

**Papiery pruskie.**

| | | |
|---|---|---|
| Pruska poż. ukonsolid. | 4 | 100. |
| dito dito. | 4½ | 105.50 |
| Dobrowol. poż. państ. | 4½ | 100. |
| Prem. poż. państ. 1855 | 3½ | 137.50 |
| Obligi długu państwa. | 3½ | 91.50 |

**Zelazne koleje**

| | | |
|---|---|---|
| Berl.-zgorz. akc. z. | 4 | 88 |
| Bergsko-marchij. akc. z | 4 | 80 |
| Marchijsko-pozn. akc. z. | 4 | 21. |
| Górno-szl. lit. A i C. ak. z. | 3½ | 138 |
| dito lit. B. akc. z. | 3½ | 151 |
| Wsch. prus. poł. akc. z. | 4 | — |
| Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak. | 5 | — |
| Starogardzko-pozn. ak. z | 4½ | 100.50 |
| Brześć.-grajew. akc. z. | 5 | — |
| Galic. kol. K. Lud. ak. z. | 5 | 108 |
| Koléj Rudolfa akc. z. | 5 | — |
| Aust. franc. kol. pńst. ak. | 5 | 172 |
| dito półn.-zachod. ak. z. | 5 | — |
| dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak. | 5 | 72 |
| Rumuńska kol. akc. z. | 5 | 34. |
| Rosyj. kol. państ. ak. z. | 5 | — |
| Warszawsko-byd. ak. z. | 4 | — |
| Warszawsko-wied. ak. z. | 5 | 88. |

**Zagraniczne papiery.**

| | | |
|---|---|---|
| Amer. poż. 1882 | 6 | 99 |
| dito 1885 | 6 | — |
| Włoska renta | 5 | 68.50 |
| dito akcye tytun. | 6 | — |
| dito obligacye tyt. | 6 | — |
| Austr. noty bank. | — | 92.20 |
| dito renta papierowa | 4½ | 63. |
| Austr. renta srebrna | 4½ | 68.80 |
| Pols. lik. listy | 4 | 70. |
| Ros. listy zast. na grn. | 5 | 89.50 |
| Ros.-amer.-poż. z 1870 | 5 | — |
| dito 1871 | 5 | — |
| Ros. noty bank. | — | 93.10 |

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.